

Lech Szczucki (Warszawa)

Solitudo Moraviana

(Andrzej Dudycz w Paskowie, 1577—1579)*

I

Śmierć Maksymiliana II stanowiła punkt zwrotny w życiu Dudycza. Niezależnie bowiem od licznych nieporozumień i napięć, które przybrały zresztą na sile w końcowym okresie nieudanych zabiegów o uzyskanie tronu polskiego, niefortunny dyplomata mógł zawsze liczyć na pomoc i protekcję habsburskiego monarchy. Inaczej zgoła rzecz wyglądała w przypadku jego następcy, Rudolfa II, który traktował Dudycza — a w szczególności może jego rozliczne pretensje finansowe — z wyraźną rezerwą¹. Z kolei sam Dudycz, głęboko wciąż rozgoryczony do polityki dworu cesarskiego, z obawą i niepokojem odnosił się do prokatolickich sentymentów nowego władcy². Jest rzeczą znamioną, że w okresie morawskim Dudycz nie pojawił się chyba ani razu na dworze praskim, lecz wszelkie swe prośby i postulaty załatwiał za pośrednictwem przyjaciół i protektorów³.

Ten często podkreślany dystans wobec dworu w ogóle i świata możnych w szczególności⁴ znajdował, jak się zdaje, chętny posłuch w kręgu przyjaciół i znajomych Dudycza, rekrutujących się przede wszystkim z kręgów mieszczańskich. W okresie paskowskim Dudycz nie tylko nawiązał kontakty z wieloma

* Artykuł niniejszy stanowi fragment książki o A. Dudyczu. Odnotować tu pragnę z wdzięcznością pomoc, jakiej zechcieli mi udzielić dr Marta Bečková (Praga), dr Anton Roubic (Ołomuniec) i prof. Wacław Urban (Kraków).

¹ K. L a n d s t e i n e r, *Jacobus Palaeologus*, Wien 1873, s. 49 (D. do J. Paleologa 31 grudnia 1576).

² Gotha, Forschungsbibliothek (dalej: GFB), ms. A 404, k. 274v (D. do T. Jordana 24 marca 1579).

³ Por. np. GFB, ms. A 404, k. 296 (D. do T. Jordana 2 czerwca 1578) i 291 (D. do T. Jordana 19 czerwca 1578).

⁴ „Quorum [tj. magnatów] ego consuetudine (ut ad hanc quoque partem epistulae tuae obiter, in aurem tamen, respondeam) aequissimo animo careo et malo latere, quam, ut tu cupere videris, illustri aliquo loco et auctoritate et gratia apud eos eminere”, GFB, ms A 404, f. 315 (D. do T. Jordana 3 grudnia 1577).

dawnymi przyjaciółmi, lecz również wydatnie je rozszerzył. Wierny swym zainteresowaniom z okresu krakowskiego, zajmował się przede wszystkim medycyną, naukami ścisłymi, filozofią i teologią, pilnie przy tym śledząc nowości wydawnicze, kupując lub pożyczając książki i rękopisy. Do kwestii tych wypadnie jeszcze powrócić, teraz zaś wypadnie zastanowić się nad motywami, które skłoniły go do wybrania na stałe miejsca pobytu „paskowskiej samotności”.

Jak się wydaje, zakupienie dóbr ziemskich na Morawach przewidywał Dudycz w przypadku pomyślnego załatwienia swych roszczeń finansowych ze strony cesarza oraz wydobycia należnych mu pieniędzy z Polski. Gdyby to się udało, wówczas zamierzał wyjechać do Wrocławia⁵. Wolno też sądzić, że liberalna atmosfera wyznaniowa panująca na Morawach, kraju, gdzie współżyli ze sobą katolicy i nowoutrakwiści, luteranie i kalwiniści, wyznawcy Jednoty Braci Czeskich i anabaptyści, w którym istniały nawet ogniska antytrynitaryzmu, mogła pociągać go w większym stopniu niż panujący we Wrocławiu luteranizm, którego szczerze nie znosił⁶.

Wprawdzie sądził Dudycz, że jego zabiegi o osiedlenie się na Morawach mogą spowodować jakąś kontrakcję ze strony katolików, ale miał jednak potężnych protektorów w osobach m.in. Jetřicha z Kunovic, Fryderyka z Žerotina oraz Vratislava z Pernštejna⁷. Dnia 24 czerwca 1577 otrzymał też inkolat na sejmie ołomunieckim⁸.

W połowie też zapewne 1577 r.⁹ wszedł Dudycz w posiadanie swej nowej majątności — Paskowa, którą zakupił od Kaspra Čela z Čechowic. Zapłacił za nią ogromną sumę 21 500 zł, którą uregulował zresztą w całości dopiero

⁵ K. Landsteiner, *op.cit.*, s. 48 (D. do Paleologa 31 grudnia 1576).

⁶ Por. F. Hrejsa, *Dějiny křesťanství v Československu*, t. VI, Praha 1950, *passim*; W. Urban, *Der Antitrinitarismus in den Böhmischen Ländern und in der Slowakei im 16. und 17. Jahrhundert*, Baden-Baden 1986, zwłaszcza Teil II; R. J. W. Evans, *Calvinism in East Central Europe: Hungary and her Neighbours*, [w:] *International Calvinism 1541–1715*, ed. by M. Prestwich, Oxford 1986, s. 173–174.

⁷ K. Landsteiner, *op.cit.*, s. 48 (D. do Paleologa 31 grudnia 1576).

⁸ F. Kameniček, *Zemské sněmy a sjezdy moravské*, t. III, Brno 1905, s. 96.

⁹ Dokładną datę trudno ustalić. W liście do J. Cratona, dat. z Cieszyna 12 kwietnia 1577 r., pisał wprawdzie Dudycz: „Ausus sum emere bona quaedam in vicinia pro XXV mill. fl.” (S. B. Klose, *Neue litterarische Untersuchungen*, Breslau 1774, s. 476), w liście jednak do Paleologa z 31 grudnia 1576 r. stwierdzał, że uzyskanie inkolatu stanowi warunek niezbędny zakupu dóbr (K. Landsteiner, *op.cit.*, s. 48). Wolno przypuszczać, że Dudycz przyjechał do Paskowa wkrótce po otrzymaniu inkolatu, tj. po 24 czerwca 1577 r. Pierwszy znany nam list z Paskowa Dudycz wystosował 6 sierpnia 1577 do Rudolfa II (Wiedeń, Haus- Hof- und Staatsarchiv (dalej: HHStA), Polen I 34 fasc. 1, f. 118r—v, 121r—v). Z listu tego wynika, że sprawa zakupu dóbr paskowskich nie została jeszcze definitywnie załatwiona: „Ceterum quod ad M.V.S. clementem resolutionem attinet, in adiuvanda emptione mea, M.V.S. iam ex Illustrissimi D. Tessinensis informatione intelligere dignata est, quid Cielo venditor horum postulet quisve fideiussores nominet. Humillime M.V.S. supplico, dignetur eam rationem ocus inire, ut liberalitatis eius ac gratiae fructum capere possim, alioquin certe bonis me cedere oportebit et damnum facere”.

w połowie 1578 r.¹⁰ Położone w pobliżu Ostrawy dobra, dawne lenno biskupów olomunieckich, składały się z miasteczka Pasków (wraz z zamkiem) oraz pięciu wsi (Velká i Malá Hrabová, Nova Běla, Krmelín, Žabeň)¹¹. Przebywający w 1578 r. w Paskowie włoski historyk i humanista Gianmichele Bruto z entuzjazmem opiewał piękno, bogactwo i uroki paskowskiego dominium, nie szczędząc przy okazji górnolotnych komplementów pod adresem samego gospodarza, jego żony, dzieci oraz wspaniałej biblioteki¹².

Idylliczny wręcz, starannie zresztą wystylizowany, opis Bruta, kreującego właściciela Paskowa na szczęśliwego w swej samowystarczalnej, by tak rzec, samotności mędrca, klóci się wyraźnie z odczuciami samego Dudycza. Przyzwyczajony bowiem do życia w wielkich skupiskach miejskich, rozbudowanych stosunków towarzyskich i regularnej wymiany korespondencji, czuł się osamotniony na paskowskim odludziu, które w zimie było niemal odcięte od świata.

„Samotność moja nazbyt jest wielka i należy ona do tego rodzaju, który Arystoteles twój odsuwa od człowieka szczęśliwego” pisał do Esroma Rüdingera¹³, w liście zaś do Bezy z pogardą wspominał swych sąsiadów pochłoniętych bez reszty polowaniami, pijaństwem i hulankami¹⁴.

W związku z tym osamotnieniem prosił często swych korespondentów, by wyszukali mu „towarzysza studiów”, przy czym pragnął mieć u swego boku człowieka o starannym wykształceniu filozoficznym i medycznym¹⁵. Chodziło mu zresztą nie tylko o wymianę myśli, lecz również i opiekę lekarską nad dziećmi, które w okresie tym często chorowały, dwoje zaś — sześci-

¹⁰ *Moravské zemské desky*, t. 3: 1567–1648, *Kraj Olomoucký*, opr. F. Matejek, Praha 1953, nr 116 i 117. Por. też list D. do E. Rüdingera z 14 maja 1578: „Cum superioribus mensibus spem mihi fecisses fore, ut in hoc meo oppidulo ministrum verbi Dei habeam, qui litteras noverit, respondi in aliud tempus reservandum id esse. Id feci propterea, quod nondum certo mihi constabat, an huius domini possessionem retenturus essem, non eram enim solvendo, nunc Dei beneficio paucula pecunia superest, quam venditori meo numerem de precio, quam ipsam pecuniam non ita multo post deponam” (Praha, Státní ústřední archiv (dalej: SUA), Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 457).

¹¹ Por. F. Linhart, *Dějiny Paskova*, „Čtrnáctá výroční zpráva c.k. českého vyššího gymnasia v Místku za školní rok 1908—1909”, Místek 1909; F. Hrejsa, *Sborové Jednoty bratrské*, „Reformační sborník”, VI, 1937, s. 66—67. Por. J. Šťovíček, *Humanista Ondřej Dudič na Paskově*, „Pobeskydi — Metodický zpravodaj Vlastivědného ústavu ve Frýdku-Místku”, 1, 1973, s. 1—5.

¹² J. M. Brutus, *Opera varia selecta*, Berolini 1698, s. 321—325 (Bruto do J. Cratona b.d., ale 1578) i s. 517—520 (Bruto do P. Guyalaia 15 maja 1578).

¹³ Wrocław, Biblioteka Uniwersytecka (dalej: BUWr), ms. Akc. 1949/594, k. 51v. Por. Arist. *Eth. Nic.* 1169b.

¹⁴ Paryż, Bibliothèque de Sainte Geneviève (dalej: BSG), ms. 1456, k. 207 (D. do Bezy 10 września 1577).

¹⁵ Por. BSG, ms. 1456, k. 207r—v (D. do Bezy 10 września 1577); BUWr. ms. Akc. 1949/594, k. 51v (D. do E. Rüdingera styczeń-luty 1578); Monachium, Bayerische Staatsbibliothek (dalej: MBS), Collectio Camerariana, t. 10, nr 428 (D. do J. Camerarius juniora 26 grudnia 1577); Bruksela, Bibliothèque Royal (dalej: BBR), ms. 19306, nr 8 (D. do Piotra Monau 8 sierpnia 1578).

miesięczny synek i niemal trzyletnia córeczka — zmarło w początkach marca 1579¹⁶.

Zanim zajmiemy się dalszymi losami Dudycza w Paskowie, słów kilka wypadnie poświęcić jego stosunkom z dworem cesarskim oraz Polską, do której ślubował nigdy już nie powrócić.

Jeśli idzie o ten pierwszy, wypadnie tu odnotować pobyt Dudycza we Wrocławiu w maju 1577 r. z okazji przyjazdu do tego miasta cesarza Rudolfa II¹⁷. Szczegółów tego pobytu niestety nie znamy; wiadomo tylko, że zetknął się wtedy ze swym starym znajomym Jakubem Ponętowskim, z którym w czasie drugiego bezkrólewia współpracował blisko na rzecz kandydatury habsburskiej¹⁸. Wydaje się prawdopodobne, że w czasie rozmów wrocławskich polecono byłemu ambasadorowi, aby informował cesarza o wydarzeniach w Polsce, które dyplomacja austriacka śledziła wówczas ze szczególnym zainteresowaniem ze względu na wojnę Batorego z Gdańskiem. Powrócił więc Dudycz do swej dawnej funkcji informatora dworu cesarskiego i w okresie od sierpnia do października 1577 r. słał do Pragi *avvisi*, które przygotowywał na podstawie swej obszernej korespondencji z różnymi przyjaciółmi i znajomymi w Polsce i Niemczech¹⁹. Z *avvisi* tych wyłania się obraz Batorego nakreślony w kolorach rozmyślnie ciemnych, jako zdeklarowanego wroga cesarstwa, który pod wpływem własnych sukcesów i podszeptów tureckich snuje plany podboju już nie tylko Gdańska, ale również Węgier i Śląska. Stąd też zalecał Dudycz, aby wobec króla polskiego stosować politykę twardą i zdecydowaną; niepokojem napawał go fakt wysłania poselstwa do Batorego, podczas gdy — jego zdaniem — należało poczekać na przysłanie poselstwa polskiego²⁰. Wolno sądzić, że te rady nieprzejednanego emigranta nie miały

¹⁶ Na temat chorób dzieci Dudycza por. *Epistolarum philosophicarum, medicinalium ac chymicarum volumen...*, Francofurti ad Moenum 1598, list XVII (D. do W. Raphanusa 29 października 1579); XVIII (D. do Raphanusa 21 listopada 1577). O śmierci dwojga dzieci pisze Dudycz w liście do T. Jordana z 28 kwietnia 1579 (GFB, ms. A 404, k. 283).

¹⁷ Por. J. K ö h l e r, *Der Besuch Rudolfs II in Breslau 1577 nach den Briefen des Nuntius Giovanni Delfino*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 28, 1970, s. 29—49.

¹⁸ L. H a j d u k i e w i c z, *Jan Ponętowski – opat hradycki, bibliofil i miłośnik sztuki*, „Roczniki Biblioteczne”, 14, 1970, s. 511. W liście do Hugona Blotiusa datowanym z Wrocławia 5 lipca 1577 r. pisał Jakub Monau: „Tuas quibus XI^m diei Maii adscripsisti, tunc accepi, cum mecum esset vir clarissimus d. Dudithius episcopus olim Quinqueecclesiensis”. (Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek, ms. 9737⁻¹⁵, k. 276).

¹⁹ HHStA, Dudycz, Polen I 34, listy z 6 sierpnia, 19 sierpnia i 6 października 1578 (jak wynika z listów słał również inne, dziś nie znane, doniesienia).

²⁰ „Doleo equidem (si mihi licet os in caelum ponere et sententiam non rogato dicere) a nostris initium factum esse legationis ad Bathorium, praesertim de confederatione cum imperio et pace cum Dantiscanis componenda. Nam, ut ex Bekessii ad me litteris, quarum interpretationem proxime misi, M.V.S. intelligere dignata est, hoc iam deliberatum erat, ut legatio perhonorifice ad M.V.S. mitteretur ex comitiis, cuius summa sine dubio fuisset foederum et pactorum confirmatio. Nunc vereor ne iterum insolescat, cum tanti se fieri, et, quod paulo post ipse facturus erat, rogari videt, ut amicus et foederatus esse velit. Cum Dantiscanis quoque eo illi res redierat fere, ut prorsus

większego znaczenia i nie wpłynęły na pragmatyczną i ostrożną politykę dworu habsburskiego wobec Polski i jej monarchy. W każdym razie można powiedzieć, że w miarę upływu czasu antybatorskie nastawienie Dudycza wyraźnie osłabło, co wiązało się z koncyliacyjną polityką króla Stefana, wspaniałomyślnego wobec swych niedawnych przeciwników. Należy przypuszczać, że dużą rolę odegrały tu również zabiegi węgierskich przyjaciół Dudycza, w tym przede wszystkim Kaspra Bekesa, który został w pełni przywrócony do łask. Już w kwietniu 1578 r. udał się Dudycz wraz z żoną do Krakowa na zaproszenie swego szwagra Piotra Zborowskiego, która to podróż mogła mieć miejsce tylko za zgodą Batorego. Uregulował wówczas szereg spraw majątkowych²¹.

W kilka miesięcy po tej wizycie donosił T. Jordanowi, że „liczni mnie tam [tj. do Polski] wzywają, również w imieniu króla, a on sam też w pewnym do mnie liście pisze, że oczekuje, bym przybył i osobiście się przekonał, jak wielką łaskawością mnie darzy. Lecz gdybym pojechał, z trudnością uniknąłbym podejrzeń. Stąd nic jeszcze nie postanowiłem”²². Skończyło się zresztą tylko na zamiarach²³: Dudycz do Polski nie wrócił, ale o życzliwości swego niedawnego przeciwnika nie zapomniał i w późniejszych też latach kilkakrotnie z niej korzystał.

„Samotność paskowska”, przerywana zresztą dość często odwiedzinami rozmaitych przyjaciół i znajomych, nie obfitowała w ekscytujące wydarzenia. Najważniejszym niewątpliwie z nich był zatarg Dudycza z jego poddanymi, który wybuchł w 1578 r. Szczegółów tego sporu nie znamy; sam Dudycz przypuszczał, że w jego roznieceniu maczali palce niechętni mu katolicy i w związku z tym wskazywał na starostę ziemskiego Hanuśa Haugvica, u którego poddani jego złożyli skargę, zarzucając mu podżeganie chłopów do buntu²⁴. Z relacji bliskiego przyjaciela Dudycza, naczelnego lekarza margrabstwa morawskiego, Tomasza Jordana, nie wynika jednak, iżby w grę wchodziły tu względy natury wyznaniowej. Jordan wyrażał tylko zdziwienie, że dziedzic Paskowa pozostawał tak długo bezczynny w obliczu rebelii swych poddanych, którzy wypowiedzieli mu posłuszeństwo i dwukrotnie oskarżyli przed starostą ziemskim²⁵. Faktem jest, że Dudycz, słabo zorientowany w stosunkach

optanda illi, quam speranda talis legatio et quasi deprecatio videretur. Sed bene habet, quod M.V.S. nomine nihildum de pactis stabiliendis cum eo actum est, expectandum omnino videtur, ut ille prior nos requirat, quod faciet certo, modo moram non multi temporis sustineamus” (HHStA, Polen I 34; D. do Rudolfa II 6 października 1577).

²¹ Kraków, Archiwum Państwowe (dalej: APKr), *Castrensia Cracoviensia* 117, s. 1518—1519; 1652—1654. Por. też GFB, ms. A. 404, k. 287 (D. do T. Jordana 3 maja 1578).

²² GFB, ms. A 404, k. 310 (28 września 1578 r.).

²³ O plotkach krążących w Krakowie na temat jego powrotu do Polski pisał też Dudycz w liście do T. Jordana z 19 lipca 1579 r., gdzie jednak stwierdzał, że nie zamierza opuścić Moraw, „chyba że usuną mnie jezuici” (GFB, ms. A 404, k. 294).

²⁴ GFB, ms. A 404, k. 309 (D. do T. Jordana 28 września 1578).

²⁵ SUA, *Acta Unitatis Fratrum*, t. XII, k. 462v—465 (T. Jordan do Esroma Rüdingerera 9 listopada 1578).

miejscowych, podjął odpowiednie kroki dość późno. Z korespondencji jego wynika, że liczył na pomoc Jetřicha z Kunovic i Fryderyka z Žerotina, których uważał za swych głównych protektorów, jednocześnie atoli zasięgnął rady innych swych znajomych i przyjaciół morawskich. Ważną rolę w tych konsultacjach odgrywali też brneński prawnik Václav Ryšan (Rutl, Rutilius), wspomniany już Tomasz Jordan oraz opat hradyjski Jan Ponętowski, brat wspomnianego już Jakuba Ponętowskiego²⁶. Jan Ponętowski, wraz z bliżej nie znanym Wolskim, miał za zadanie wpływać miarkująco na nieprzychylnych Dudyczowi katolików w sądzie starościńskim, którego posiedzenie wyznaczono w Ołomuńcu na dzień 6 stycznia 1579 r. Szczegółów procesu ani sentencji wyroku nie znamy, był on jednak z pewnością dla Dudycza niepomyślny. Z wielką goryczą wskazywał on też później na swe osamotnienie i skarżył się na obojętność przyjaciół, którzy nie poparli należycie jego sprawy²⁷.

Przeegrany proces wpłynął, jak się zdaje, w głównej mierze na podjęcie decyzji opuszczenia Moraw i przeniesienia się do Wrocławia, choć sam Dudycz podkreślał, że na decyzji tej zaważyły rozmaite czynniki: obawa przed dalszymi „zasadzkami” (*insidia*) katolików morawskich, znużenie życiem wiejskim („*tabernaria et popinaria vita*”), wreszcie zaś — i ten motyw kilkakrotnie się powtarza — łatwość dotarcia do mieszczącej się we Wrocławiu Kamery Śląskiej, z której otrzymywał pensję cesarską²⁸. Był to powrót do starej, bo sięgającej jeszcze lat krakowskich, koncepcji, atrakcyjnej m.in. ze względu na fakt, że we Wrocławiu Dudycz miał znajomych (w rodzaju prawnika Jakuba Monau i jego brata Piotra, lekarza), wywodzących się z kręgu jego protektora i przyjaciela Jana Cratona, sprawującego wówczas funkcję lekarza cesarskiego.

Ta podjęta pod wpływem doraźnych okoliczności decyzja narazić go też miała na spore straty materialne. Dudycz sprzedał bowiem Pasków przy pierwszej nadarzającej się okazji i niemal natychmiast, po zawarciu wstępnej umowy, skarżył się kilkakrotnie na skąpstwo nabywcy, który wykorzystał jego łatwościerność i dobroć²⁹. Nabywcą tym był najwyższy pisarz margrabstwa

²⁶ Głównym źródłem na temat tego procesu jest korespondencja Dudycza z T. Jordanem. Sporo cennych wiadomości na temat zaprzyjaźnionego z Dudyczem środowiska morawskiego w tym okresie podaje M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio, Marchese d'Oria in Exil 1557–1597*, Genève 1976, *passim* oraz cytowany w przyp. 18 artykuł L. Hajdukiewicza.

²⁷ „Ponetovio datum erat negotium, ut cum Volscio meam causam ageret apud suae religionis homines, si anidmadverterent socios Domini nostri Iesu Christi et eorum assecclas meam causam oppugnatos esse. Id, si recte memini, consilium captum fuit, de ipsius D. Friderici [Žerotini] sententia, praesertim quod *archidr.* illos duos in oculis ferre dicitur. Sed ruinosam domum levis ventus deicit. Volscius, etsi juvenis optimus meique amantissimus sit, suam tamen rem aget, meae cause curam deponet. Idem de D. Pernsteino sentio. Quod per litteras efficiet D. Frid[ericus] cum coram nihil potuit? Sed haec atque omnia meo Deo committo”. (D. do T. Jordana 12 maja 1579: GFB, ms. A 404, k. 286).

²⁸ Por. GFB, ms. A 404, k. 273 (D. do T. Jordana 24 marca 1579); k. 284 (tenże do tegoż 28 kwietnia 1579), k. 285 (tenże do tegoż 12 maja 1579).

²⁹ „Vendidi hanc possessionem, sed non sine gravi meo damno, magno cum emptoris

morawskiego, katolik Stibor Sirakovský, przy czym warto jednak podkreślić, że późniejsze jego stosunki z Dudyczem wyraźnie się polepszyły i ten ostatni podpisał — w dniu 24 kwietnia 1579 r. — akt sprzedaży Paskowa³⁰. Pozostał wszakże w swym dawnym majątku jeszcze przez okres około pięciu miesięcy — formalnie przekazał Pasków Sirakovskiemu w dniu 15 sierpnia 1579³¹ — załatwiając rozmaite kwestie związane z przeprowadzką do Wrocławia (w związku z tym wyjeżdżał też do tego miasta w kwietniu t.r.) i porządkując sprawy majątkowe. Kwestiom majątkowym poświęcony też był wyjazd Dudycza z żoną do Krakowa i Zatora w czerwcu 1579³²; zapewne też wtedy, po dokładnej analizie własnych możliwości materialnych, postanowił Dudycz pożyczyć uzyskane ze sprzedaży Paskowa pieniądze cesarzowi Rudolfowi II, przy czym procenty odbierać miał właśnie we Wrocławiu³³. Decyzja ryzykowna ze względu na stałe pustki w skarbcu cesarskim, podjęta jednak zapewne i *ad captandam benevolentiam* habsburskiego władcy. Rudolf II znajdował się bowiem w ciągłych tarapatach finansowych i stąd przyjął życzliwie ofertę Dudycza.

Dokładnej daty opuszczenia przez Dudycza Paskowa nie znamy, musiało ono jednak nastąpić w październiku 1579. Ostatni bowiem list datowany z tego miasteczka nosi datę 12 października, pierwszy zaś znany nam list datowany, *sine dubio*, z Wrocławia, pochodzi z 21 listopada 1579 r., przy czym wynika zeń, że Dudycz już się tam urządził³⁴. Przyjazd do Wrocławia oznacza zarazem

emolumento” (GFB, ms. A 404, k. 273; D. do T. Jordana 24 marca 1579; por. też k. 293: tenże do tegoż 21 maja 1579): „Sed hoc mihi potius quam ipsi [Sirakovský] vitio verti debet, perché son stato io tanto goffo, rispettosamente e facile a lasciarmi cavar la penna. Che colpa ha la gatta, se la massara è matta?” Z tego ostatniego listu wynika ponadto, iż Dudycz liczył jeszcze wciąż na znalezienie lepszego kupca.

³⁰ *Moravské zemské desky*, t. 3: 1567–1642, nr 117.

³¹ „Ego intra XV dies Vratislaviam cogito ad conficienda quaedam negotia. Fieri potest, ut huc non revertar amplius. Uxor subsequetur ad D. Michaelis diem. Heri Stiborio [Sirakovský] cessi ius meum et possessionem tradidi”. (GFB, ms. A 404, k. 289v; D. do T. Jordana 16 sierpnia 1579). Nie umiemy powiedzieć, czy podróż ta doszła do skutku, w każdym razie Dudycz był w Paskowie do początków października 1579 r. Por. przyp. 34 i list D. do T. Jordana datowany z Paskowa 24 marca 1579: „Hinc autem, si vita suppetet, sub initium Octobris manebo” (GFB, ms. A 404, k. 276).

³² APKr, *Terrestria Zathoriensia* 2, s. 224–227, 229, 289–293, 293–295, 295–298, 298, 298–299. Por. też GFB, ms. A 404, k. 294 (D. do T. Jordana 19 lipca 1579); BBR, ms. 19306, nr 9 (D. do P. Monau 19 lipca 1579).

³³ „Iacta est alea de Vratislavia. Imperatori pecuniam mutuo dabo quam acceptus sum pro his bonis” (D. do T. Jordana 19 lipca 1579; GFB, ms. A 404, k. 295). Por. komentarz wybitnego astronoma i przyjaciela Dudycza, Jana Praetoriusa: „Verum in obscuro angulo delitescere non potuit, neque etiam cum rusticis rixari. Statim igitur illis bonis dividendis pecuniam suam apud Caesarem Rudolphum deposuit, quo etiam nomine libentius Vratislaviam concessit, ut ex Camera proventus pecuniae sine mora acquireret” (*Monumenta pietatis et litteraria*, Francoforti 1702, cz. 2, s. 127).

³⁴ Praga, Astronomický ústav ČSAV (dalej: AU) Dudycz do Hájka Pasków 12 października 1579; BBR ms. 19306, nr 13 (D. do P. Monau 17 listopada 1579).

koniec dłuższych peregrynacji Dudyczowych, otwierając zarazem bardzo bogaty pod względem intelektualnym finałny okres jego życia.

II

Nabycie dóbr paskowskich oznaczało zarazem dla Dudycza wejście w bliższe kontakty z Jednotą Braci Czeskich, która w Paskowie była silna, od dawna usadowiona i utrzymywała w nim zbor oraz szkołę. Ta ostatnia stała wszakże na słabym poziomie, toteż Dudycz wysłał swego najstarszego syna, Andrzeja, do znanej szkoły Braci w Ivančicach, której rektorem był wybitny humanista, szwagier Melanchtona, usunięty z Wittenbergi wskutek sympatyzowania z kalwinizmem, Esrom Rüdinger³⁵. Andrzej junior przebywał w Ivančicach przez okres około roku i powrócił do Paskowa w czerwcu 1578 r. Wprawdzie Dudycz miał początkowo zastrzeżenia co do warunków bytowych, w jakich znalazł się syn, po jego powrocie przekazał jednak Braciom wyrazy uznania, że dzięki ich zabiegom Andrzej junior pozbył się „sarmackich obyczajów” i poczynił postępy w niemieckim³⁶. Wychowanie syna w duchu czysto niemieckim stanowiło wówczas wręcz program Dudycza, który pragnął odciąć się całkowicie od swej niedawnej polskiej przeszłości. Dodajmy przy okazji, że sam Dudycz nie miał jasnego programu edukacyjnego i wahał się wyraźnie pomiędzy dwoma rozwiązaniami: wychowaniem domowym a studiami na któreś z renomowanych uczelni zagranicznych. W tym też celu przeprowadzał wywiady na obcych uczelniach w Augsburgu i Altdorfie³⁷ szukając jednocześnie odpowiednich guwernerów. W rezultacie wybrał koncepcję nauki domowej

³⁵ Por. J. Čvrček, *Bratrská škola v Ivančicích*, „Časopis Matice Moravské”, 31, 1907, s. 193—313; A. Molnár, *Česko-bratrská výchova před Komenským*, Praha 1956, *passim*.

³⁶ Na temat nauki Andrzeja Dudycza juniora w Ivančicach por. BUWr, ms. Akc. 1949/594, k. 50v—51 (D. do Esroma Rüdingerera s.d., ale w styczniu-lutym 1578); SUA, Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 458v (E. Rüdinger do D. po 14 maja 1578); GFB, ms. A 404, k. 278 (D. do T. Jordana 20 lutego 1578); Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 457, gdzie zacytowano m.in. fragment nieznanego dziś listu Dudycza do T. Jordana: „Magnam partem morum illorum, quos ego pessime odi Saurodatum exiit [Andrzej Dudycz junior] et ad modestiam et pietatem iter ibi ingressus est, de quo illis bonis viris plurimum debeo et magna laetitia afficior”.

³⁷ W liście do wybitnego humanisty i pedagoga strasburskiego H. Wolfa z 10 października 1577 (BSG, ms. 1456, k. 209—210) wspomniął m.in. Dudycz, iż edukacją jego syna gotowi się zająć w Altdorfie Jan Praetorius („mihi peramans”) oraz rektor tamtejszego gimnazjum Jan Tomasz Freigius. W rzeczywistości jednak Praetorius, który znał dobrze swego patrona i jego kapryśne usposobienie, nie był wcale zachwycony taką perspektywą i tak pisał 7 maja 1577 r. do Joachima Camerarius juniora: „Cupit [Dudithius], ut vides, filium suum maiorem natu ad nos mittere, quem arbitror decimum iam annum vix attingisse. Multa me in utramque partem suspensum tenent, nolo omino viri boni non fungi officio, si tamen ulla honesta ratio superesset, quantum in me est, me hoc onere liberare cuperem, non dubito quod et ad Ex. T. ea de re aliquid scripserit; proferat rogo in medium quid mihi respondendum sit” (MBS, Coll. Cam. t. 12, nr 305). Jeszcze w lutym 1578 zajmował się Praetorius tą sprawą (tamże, nr 311).

i opiekę nad Andrzejem juniorem objął przybyły do Paskowa 22 maja 1578 r. wychowanek Uniwersytetu Heideberskiego i Zachariasza Ursinusa, Karol Oslevius³⁸. Był on zresztą drugim uczniem Ursinusa w służbie Dudycza; przed nim, w roku 1577, podobne funkcje sprawował Stefan Reich (Reichius), również wychowanek sławnego teologa heideberskiego³⁹. Trzecim heideberczykiem wśród guwernerów Andrzeja juniora był Piotr Calaminus, który zjawił się w Paskowie już w końcowym okresie obecności tam Dudycza i towarzyszył mu następnie w przeprowadzce do Wrocławia⁴⁰. Nie jest oczywiście, kwestią przypadku, że guwernerzy ci byli wyznawcami kalwinizmu. Mimo bowiem rozmaitych zastrzeżeń żywionych wobec doktryny Kościoła reformowanego Dudycz bardzo go cenił i zdecydowanie przedkładał nad Kościół luterski, który w jego opinii skażony był licznymi błędami doktrynalnymi i charakteryzował się nienawiścią wobec inaczej myślących. Niewielka i pozbawiona międzynarodowego szlif intelektualnego Jednota Braci Czeskich, usiłująca za wszelką cenę utrzymać własne oblicze ideowe, nie wydawała mu się natomiast zbyt atrakcyjna, choć uczęszczał regularnie na nabożeństwa i ochrzcił w paskowskim zborze dwoje dzieci⁴¹. Dudycz nie krył jednak swego niezadowolenia z powodu niskiego poziomu ministra paskowskiego (Lorenc Just), toteż zwrócił się z prośbą o powołanie do Paskowa inteligentnego i wykształconego Łukasza Aristona z Holešowa⁴². Prośba ta nie została wysłuchana; napomniano nawet Dudycza, by nie gardził dotychczasowym ministrem z powodu jego słabego wykształcenia⁴³. W rzeczy samej jednak napięcia te i konflikty miały podłoże daleko głębsze, o czym przekonuje nas korespondencja Dudycza z Rüdingerem i — po części — z T. Jordanem oraz J. Strejcem (Vetterem).

„Locus de coena — pisał Dudycz do Rüdingera — non satis perspicuus mihi videtur et video vulgus in hac ecclesia nihilo meliorem quam Romanos opinionem de re tota insitam in animo gerere. Qui rectissime se sentire arbitrantur, non discedunt a placitis Lutheri et abhorrent ab iis quos Calvinistas vocant, quod iam nomen etiam probrosum est non minus apud hos quam apud Lutheranos ipsos, qui acerbissime, ut scis, non iam scriptis tantum, verum etiam aliis armis pro suis aris pugnant, at hoc in papatu olim magnis

³⁸ BBR, ms. 19306, nr 7 (D. do Piotra Monau 23 maja 1578). Por. też J.F.A. Gillet, *Crato von Crafftheim und seine Freunde*, t. 2 Frankfurt 1860, s. 317. Por. też MBS, Coll. Cam., t. 12 nr 313 (J. Praetorius do J. Camerarius juniora 14 sierpnia 1578).

³⁹ J.F.A. Gillet, *op.cit.*, t. 2, s. 317—318, MBS, Cam. t. 12, nr 303 (J. Praetorius do J. Camerarius 8 kwietnia 1577).

⁴⁰ J.F.A. Gillet, *op.cit.*, t. 2, s. 318—320.

⁴¹ „In hoc coetu filiam praeterito anno, abhinc tres dies filium baptizandum curavi, non utor alio ministro” — pisał Dudycz do E. Rüdingera w liście datowanym 12 listopada 1578—7 stycznia 1579 (SUA, Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 467v).

⁴² SUA, Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 455 (M. Squarcialupi do Jana Eneasza 8 sierpnia 1578) i k. 457r—v (D. do E. Rüdingera Pasków 14 maja 1578).

⁴³ *Ibidem*, k. 457v—458v (E. Rüdinger do Dudycza po 14 maja 1578); k. 458v—459 (J. Strejc-Vetter do D. 22 lipca 1578).

clamoribus tyrannidem non ferendam esse queritabant. Si ministri vestri et qui ceteris doctiores sunt secus sentiant, qua conscientia auditores alio quam oporteat abduci patiuntur ?”⁴⁴.

Zdaniem Dudycza, występującego tu zresztą w imieniu swej żony oraz domowników, nauka Braci o Wieczerzy Pańskiej obciążona jest grzechem dwuznaczności i zarazem niejasności.

„Si Lutheri sunt doctrinae sectatores fratres hi nostri, iam constitutum habent ii, de quibus paulo ante dixi, quid porro debeant in coena. Sin Helveticas ecclesias sequuntur, quid est causae cur dissimulent? Cur genua flectant et ad orationis cultum adhibent, quem certo, ut hoc obiter dicam, nescio quomodo Lutherani, iure tolli posse putent, si Christus est in, vel sub, vel cum pane. Quid hoc est si non est *metamorphosis* aut *metempsychosis* quaedam, quam statim etiam *artolatos* sequi necesse est, sive ille adhuc sit panis deificatus, ut ita loquar, sive iam totus transierit in Christi substantiam accidentibus naturali sua substantia spoliatis”⁴⁵.

Powiedzmy od razu, że krytyka Dudycza nie jest tu w pełni oryginalna, idzie bowiem śladem znanego listu T. Bezy do J. Cratona z 1 sierpnia 1574 r. poświęconego konfesji Braci Czeskich⁴⁶. Powtórzenie tych zarzutów i to w formie zaostrzonej wywołało niepokój Rüdingera. 2 listopada 1578 niemiecki pedagog wystosował do Dudycza obszerną odpowiedź, z której wyraźnie przebija zakłopotanie i konsternacja. Rektor szkoły w Ivančicach był bowiem, o czym już wspominaliśmy, kalwinistą i w sprawach Wieczerzy Pańskiej zajmował — jak dawał do zrozumienia — stanowisko zgodne z wymogami ortodoksji genewskiej. Poczuwając się wszakże do lojalności wobec Braci Rüdinger nie czuł się upoważniony do odpowiedzi w ich imieniu, co więcej, potraktował on zapytania Dudycza jako rodzaj niegodnej prowokacji, której finalnym — jak podejrzewał — celem było rozstanie się z Braciami:

„Sin hoc quaeris, ut liberes te a nostris cum bona gratia, alia res est, etsi cum merum imperium habeas, pro iure tuo perficere hoc poteris quandocunque volueris, neque sum oblitus, quae de pastore novo asciscendo scripsisti ad me paene minaciter [...] significa mihi, an hoc velis et videor tibi confecturus, ut cum bona gratia et sine odiosis disputationibus [...] libereris et quam minimo strepitu hic orbis circumagatur et sine plaga nostrorum fiat haec discessio et tu fruaris pastoribus eiusmodi quales tu et uxor et familia expetitis”⁴⁷.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 460v (D. do E. Rüdingera 19 października 1576).

⁴⁵ *Ibidem*, k. 460v. O zainteresowaniach teologicznych żony Dudycza Elżbiety świadczy m.in. list Jerzego Vettera do A. Dudycza z 22 lipca 1578 r.: „Generosa ac pia matrona T. D. coniunx a me petiit confessionem nostram Polonico idiomate, eam hic mitto” (SUA, Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 459).

⁴⁶ Por. F. H r e j s a, *op.cit.*, s. 258—260. Dudycz wspomina zresztą *expressis verbis*, że czytał pismo Bezy w cytowanym liście do E. Rüdingera z 18 października 1578.

⁴⁷ SUA, Acta Unitatis Fratrum, t. XII, k. 464v—465 (E. Rüdinger do D. 2 listopada 1578).

Z drugiej jednak strony Rüdinger starał się usilnie o zmianę negatywnego stosunku Dudycza wobec doktryny Braci. Podkreślał więc, że Jednota nigdy nie ogłosiła poglądu o cielesnej wszechobecności Chrystusa, a w swej konfesji stwierdza wręcz, że „adesse Christum membris et ministris ecclesiae suae electae verboque et sacramentis spiritualiter”. Ponadto — stwierdzał Rüdinger — należy wziąć pod uwagę fakt, że Jednota rozpoczęła głoszenie swej nauki od stu z górą lat, a więc w okresie ciemności. Niech Dudycz nie zwraca więc zbyt wiele uwagi na błędy:

„Et quae haerent, ea tempori potius ascripto quam hominibus, iis praesertim, qui de veritate Christiana non male merentur vel praeclare etiam, et qui neque desunt, neque deerunt Christo et veritati etiam deinceps”⁴⁸.

Dudycz był, jak się zdaje, zaskoczony surowym tonem listu Rüdingera i ograniczył się w związku z tym do najniezbędniejszych wyjaśnień i precyzji. Zwrócił więc przede wszystkim uwagę na samodzielność własnego stanowiska, kładąc zwłaszcza nacisk na fakt, iż normą wiary nie są dlań autorytatywne orzeczenia kościołów, ale jedynie Pismo Święte:

„Id inprimis operam do, ne alienam a pietate Christiana doctrinam hauriam, ex tot tam variis, tam mutuo inter se pugnantibus ac plerumque sibi ipsi repugnantibus doctoribus. Quod quantas difficultates habeat iam pridem experior. Quis enim se ex omnibus tricis evolvat, si auctoritatem ecclesiarum, si praecudicia antiquitatis, si doctorum hominum consensum potius, quam unam sacram scripturam sibi pro recte sentiendi norma propositam habeat? Ecclesiae inter se discrepant vetusta quam patrum vocant doctrina contrariis aequae arma subministrant, quibus inter se *asponion polemon* gerant, ut fieri videmus, consensus autem ipse doctorum ubi est, aut quamdiu durat?”⁴⁹.

Zdecydowane stanowisko zajął też Dudycz w kwestii Wieczery, nie aprobując zupełnie przyjętego przez Rüdingera usprawiedliwienia poglądów Jednoty względami historycznymi i zasługami dla życia religijnego w Czechach i na Morawach. Warto zwrócić uwagę, że stanowisko to — Dudycz powołuje się na swe odejście od Kościoła katolickiego i przytacza też przykład K. Peucera, uwięzionego przez luteran z uwagi na sympatie prokalwińskie — zwrócone jest przeciwko postawie nikodemistycznej i kładzie silny nacisk na jawne głoszenie prawdy.

„Si ob metum, si ob quietem et commoda huius vitae tegenda est sententia in rebus controversis, o me stultum, qui vitam priorem, tum hac commutandam duxi, o Peucerum ipsum male incautum! Et te ipsum, mi Esrome, parum providum, qui non magno negotio floreres etiamnum, ubi tot annos floruisti. O miseros Gallos et Flandros, ne alios nominem, qui sub hoc clypeo latere noluerant!”⁵⁰.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 465v.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 467 (D. do E. Rüdingera 12 listopada 1578).

⁵⁰ *Ibidem*, k. 467r—v.

Konkluzja listu była życzliwa dla Jednoty, choć Dudycz podtrzymywał w gruncie rzeczy dawne zastrzeżenia: Bracia Czescy nie lubią więc nauki (wytlumaczyć to można ich ubóstwem) i stronią od dyskusji z kalwinami (Dudycz powoływał się tu na list kalwińskiego duchownego z Uherskiego Brodu Pawła Kyrmezera⁵¹); takie same zarzuty, ostrzej tylko sformułowane, padły zresztą w liście Dudycza do R. Jordana.

Te wszystkie spory nie przeszkodziły jednak Dudyczowi potwierdzić przywileje, jakie nadali Jednocie poprzedni dziedzice Paskowa. Przywileje te — dotyczyły one zboru, domu pastora i związanych z nim nieruchomości oraz szkoły przyzbrowej — potwierdził on uroczyście w specjalnym dokumencie, spisanim, w obecności świadków, w Paskowie 29 września 1578⁵². Przywileje te zobowiązał się też, wedle świadectwa Dudycza, uszanować późniejszy nabywca Paskowa, Stibor Sirakovský⁵³.

Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać o nieoficjalnym stanowisku religijno-filozoficznym Dudycza. Nie ulega wątpliwości, że w czasie swego pobytu na Morawach utrzymywał on bliskie stosunki z przebywającym w pobliskim Hluku, majątności Jetřicha z Kunovic, greckim antytrinitarzem Jakubem Paleologiem⁵⁴. Z jedyne go zachowanego do dziś listu Dudycza do Paleologa, datowanego 31 grudnia 1576 r., wynika jasno, że traktował on Greka z niezwykłą rewerencją upatrując w nim swego duchowego mistrza. W liście owym, obfitującym w szczegóły autobiograficzne, Dudycz prosił m.in. Paleologa o wyjaśnienie mu kwestii *de fato* „na drodze pięknych rozważań intelektualnych i bez oglądania się na autorytety i sekty, pisma czy autorów”.

„Nie chcę komunalów — pisał Dudycz — ani jezuickich, ani kalwińskich, ani luterzańskich, pragnę płodu Waszego umysłu bez udziału jakiegokolwiek innego ojca. O tyle zbliży się Pan do mego pragnienia, o ile plód będzie paradoksalny; komunały znajduje się wszędzie, ja zaś szukam raczej rzeczy i dyskursów naturalnych i metafizycznych niż teologicznych, w których trzeba powiedzieć *autosepha* i przy zdaniu tym następnie trwać”⁵⁵.

Ta rewindykacja antydogmatycznych i sceptycznych zarazem tradycji filozoficznych, przeciwstawionych autorytatywnej teologii, idzie w parze z apologią niesamodzielnego, by tak rzec, stylu filozofowania.

„W starożytnej Grecji panowie utrzymywali przy sobie zdolnych ludzi, dobrych filozofów, którzy przeżuwali każdy problem, tak by później mogli go

⁵¹ *Ibidem*, k. 467v; por. GFB, ms. A 404, k. 299 (D. do T. Jordana 2 listopada 1578). O działalności Kyrmezera por. W. U r b a n, *Det Antitrinitarismus in den Böhmischen Ländern und in der Slowakei im 16. und 17. Jahrhundert*, Baden-Baden 1986, s. 76—79.

⁵² Akt też ogłoszony został w „Listinář Selského archivu”, III, 1914—1923, nr 49, s. 67—68.

⁵³ W liście do T. Jordana z 21 maja 1579 Dudycz zapewniał go, że choć nabywca Paskowa jest katolikiem, „sed tamen non erit iniurius fratribus, quibus ego privilegia confirmavi et cum hac exceptione vendidi” (GFB, ma. A 404, k. 293).

⁵⁴ Por. L. S z c z u c k i, *W kręgu myślicieli heretyckich*, Wrocław 1972, s. 69—71.

⁵⁵ K. L a n d s t e i n e r, *op.cit.*, s. 48.

łatwiej przetrwać; w taki sposób narodziły się piękne dzieła [Cyceron] O naturze bogów, O wieszczbiarstwie, O przeznaczeniu, O najwyższym dobru i złu, Księgi akademickie i inne, w których ujrzeć można podobiznę mądrości ludzkiej i greckiej owych czasów”⁵⁶.

Po raz pierwszy chyba odsłonił tu Dudycz najgłębszy bodaj motyw swego upartego poszukiwania nauczyciela i towarzysza studiów, a zarazem aspirację pozostawienia jakiegoś trwałego dzieła.

W liście do Paleologa powracają też inne, stałe niejako, elementy refleksji religijnej Dudycza, przede wszystkim zaś wątek rozbieżności religijnych w świecie chrześcijańskim:

„Boli mnie tak wielka różnorodność opinii w chrześcijaństwie, we wszystkich sektach. Jeśli prawda jest jedna, to dlaczego mamy do czynienia z tyloma sprzecznymi opiniami? Gdzie więc znajduje się ona w Piśmie Świętym? Jak ją rozumieć będę przy tak wielkiej różnorodności poglądów? Każdy ją chce dla siebie. Wiem dobrze, co się odpowiada na takie pytania, ale są to argumenty, które służą każdej stronie, są to komunały etc.”⁵⁷.

Sądząc na podstawie skąpych, niestety, wzmianek w ówczesnej korespondencji Dudycza, pozostawał on z Paleologiem w regularnym kontakcie; wiemy również, iż grecki heretyk przebywał również w Paskowie i przy okazji tej wizyty dyskutował ze swym gospodarzem *de haereticorum supplicii*; Paleolog zwrócił wtedy Dudyczowi uwagę na list Bezy zamieszczony w jego *Epistolae theologicae*, w którym genewski reformator wzywał do uśmiercenia heidelberskiego antytrynitarza, Jana Sylvanusa⁵⁸. Nie znamy niestety daty tej rozmowy, warto jednak przypomnieć tu wydarzenie z tego samego okresu, które rzuca wiele światła na postawę Dudycza.

W 1577 r. ukazało się w Bazylei (z fałszywym adresem: Christlingae) dzieło włoskiego heretyka Mino Celsiego pt. *In haereticis coërcendis quatenus progredi liceat... disputatio*. Edycja ta zaopatrzona została w apendyks, w którym zamieszczono słynny list Dudycza do Bezy z 18 czerwca 1570, stanowiący frontalny atak na klasyczną reformację w ogóle, a kalwinizm w szczególności⁵⁹. Ukazanie się tego dzieła zirytowało mocno Teodora Bezę — Celsi kierował swe argumenty w pierwszym rzędzie przeciwko jego traktatowi *De haereticis a civili magistratu puniendis* (1554) — i choć zamieszczenie starego listu Dudycza traktował on jako świadomą prowokację wydawcy

⁵⁶ *Ibidem*, s. 47.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 49.

⁵⁸ GFB, ms. A 404, k. 274—275 (D. do T. Jordana 22 kwietnia 1583). Fragment tego listu ogłosił T. W o t s c h k e, *Der Briefwechsel der Schweizer mit den Polen*, Leipzig 1908, s. 415 przyp. 1. Por. też P. B i e t e n h o l z, *Limits to Intolerance: the two Editions of Beza's Epistolae theologicae*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance”, 35, 1973, s. 311—313.

⁵⁹ Por. M. C e l s i, *In haereticis coërcendis quatenus progredi liceat*, a cura di P. Bietenholz, Napoli-Chicago 1982, s. 611—612.

dzieła, to jednocześnie wzywał Dudycza do zajęcia wyraźnego w tej sprawie stanowiska⁶⁰.

Dudycz, który nie chciał w żadnym wypadku powracać do swego zatargu z Bezą, zareagował na te wiadomości z wyraźnym niepokojem, przy czym dystansował się od swego starego listu i akceptował niemal całkowicie poglądy Bezy w sprawie karania heretyków:

„Ceterum quod ad Celsianam sententiam attinet — neque enim meam vocare libet amplius — de contumacibus, de turbatoribus et seditiosis hominibus novamque doctrinam aliquam passim sine Dei timore, invito magistratu, repugnante ecclesia, omni pudore ac modestia profligata, in vulgus spargentibus, qui ne moniti quidem a coepto desistunt, non magnopere a te dissentio, praesertim si impia, si exitiosa, si sacris codicibus adversaria sit doctrina quam inducut”⁶¹.

Ustępstwo, oczywiście, pozorne, poczynione w duchu typowej taktyki nikodemistycznej, jako że prywatnie, by tak rzec, Dudycza poglądy na kwestię tolerancji i wolności dyskusji religijnej były bardzo konsekwentne. W dalszym ciągu i z wielkim zainteresowaniem śledził on rozwój sytuacji religijnej w Siedmiogrodzie, którą charakteryzowała wówczas ostra walka wewnętrzna w obozie unitariańskim, prowadzona pomiędzy nonadorantystyczną grupą Franciszka Dávida a orientacją zachowawczą kierowaną przez Giorgio Biandrata⁶². Zaprzyjaźniony przecie tak blisko z wyznającym radykalny nonadorantyzm Paleologiem oraz samym Dávidem, posiadając ponadto w Siedmiogrodzie licznych przyjaciół, informowany był Dudycz na bieżąco o przebiegu dysput i rozgrywek pomiędzy zwalczającymi się frakcjami⁶³. Nie podzielając

⁶⁰ *Ibidem*, s. 603—604 (T. Beza do D. 16 grudnia 1578).

⁶¹ *Ibidem*, s. 604—605 (D. do T. Bezy 4 lutego 1579). Dudycz stwierdzał też uroczyście, że nigdy nie upoważniał nikogo do ogłoszenia drukiem tego listu i dodawał, że w jego egzemplarzu — oraz egzemplarzu należącym do jakiegoś nie wymienionego z nazwiska przyjaciela — listu tego nie ma: „Puto typographum, cui ob hanc causam, quod meas nugas me invito edidit male sit, admonitum ab aliquo folia ea quae epistolam continebant detraxisse” (*Ibidem*, s. 605). Powracając po latach do całej kwestii z okazji drugiego wydania dzieła Celsiego i wyrażając znowu swe głębokie ubolewanie, pisał Dudycz do Bezy 13 stycznia 1585: „Meministi, opinor, quantopere cum Perna expostulaverim, quod ante aliquot hos annos idem aggressus esse diceretur, quod nunc nescio quis Ligius inconsiderate admodum perfecit” (*Ibidem*, s. 607). Idzie tu o wydaną przez J. Fischarta — występującego pod pseudonimem Valens Titus Ligius — drugą edycję Celsiego: *De haereticis capitali supplicio non afficiendis. Adiunctae sunt eiusdem argumenti Theodori Bezae et Andreae Dudithii epistolae duae contrariae*, 1584 [Bázylea, Konrad Waldkirch].

⁶² Por. A. Pirnát, *Il martire e l'uomo politico (Ferenc Dávid e Biandrata)*, [w:] *Anti-trinitarianism in the Second Half of the 16th Century*, ed. by R. Dán and A. Pirnát, Budapest-Leiden 1982, s. 158—190; L. Szczucki, *Polish and Transylvanian Unitarianism in the Second Half of the XVIIth Century*, *ibidem*, s. 231—241.

⁶³ W liście do T. Jordana z 12 maja 1579 r. pisał Dudycz m.in.: „Magnae sunt turbae Claudiopoli de religione. Fr. Davidis docet Christum non esse adorandum neque mediatorem amplius esse ecclesiae curam gerere, non minus quam Veteris Testamenti mediatorem Mosen, qui semel cum vita officio quoque defunctus fuit. Patrem solum invocandum esse idque Christi ipsius

bez reszty stanowiska radykałów dogmatycznych, traktował atoli pogląd odmawiający oddawania boskiej czci Chrystusowi jako bardziej logiczny, gdyż — jak stwierdzał — adoracja religijna jest tym, co odróżnia jedyne Boga od wszelkiego bytu stworzonego. Innymi więc słowy: nonadorantyzm jest konieczną konsekwencją poglądu, który Chrystusa traktuje jako człowieka podniesionego za swe zasługi do godności boskiej⁶⁴.

Nic jednak nie wskazuje na to, by te sympatie i preferencje wykraczały poza granice poufnych rozmów czy korespondencji z nielicznymi przyjaciółmi. Pomny swych polskich doświadczeń z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku, Dudycz wybrał teraz postawę obserwatora nie angażującego się bezpośrednio w drażliwe kwestie religijne. Nie mógł się jednak powstrzymać przed ich komentowaniem. Klęska Dávida, jego proces i skazanie na dożywotnie więzienie posłużyły mu też jako punkt wyjścia do pesymistycznych rozważań nad fanatyzmem i nietolerancją jego sędziów, którzy naśladowali tyranie „papistów”:

„Franciscus Davidis Claudiopolitanus [...] ad perpetuos carceres damnatus est. Igne prius exurendus erat ex iudicum sententia. Sed impetratam aiunt a palatino illo [Krzysztof Batory — *L.S.*], ut vivat, si tamen vita est. Ferunt Doct. Blandratam tantae illius miseriae auctorem esse. O religionem fugacem et, ut Cicero de Academia ait, volaticem et lubricam! Numquamne tot disputationum et dissensionum finem videbimus? Illud sane putidum videtur ad ea illos quoque arma confugere, quibus Pont., et si qui in eo Pontifices imitantur, impie et contra Dei iussa usi clamitant. Si non sunt conscientiae iniciendi laquei, si arma nostra spiritualia volunt esse, si crescere ad messem et si quae sunt alia, quae huc pertinentia adferunt, qua fronte illi cum idem faciunt, Pontificiis tyrannidem obiciunt?”⁶⁵

III

Pasje teologiczne, wyraźne zresztą — jak widzieliśmy — hamowane, nie wyczerpywały bynajmniej zainteresowań Dudycza w okresie „paskowskiej samotności”. Gdy bowiem śledzimy jego obszerną, choć tylko we fragmentach zachowaną, korespondencję z tego okresu, to łatwo możemy dostrzec, jak wiele czasu poświęcał on studiom nad innymi dziedzinami wiedzy, w szczególności zaś medycynie, filozofii i astrologii. Korespondencja Dudycza wypełniona jest

mandato et Apostolorum eius exemplo, qui non alium umquam invocaverint atque adoraverint, quam eum ipsum quem et Christus Deum Patrem Synodus celebrata est. Blandrata cum suis asseclis et Palatino Daciae Davidem oppugnat. Haec ad me scribitur, nescio quam vere”.

⁶⁴ Por. fragment listu D. do J. Cratona z 30 lipca 1582) S.B. K l o s e, *op.cit.*, s. 541—542, przyp. 81).

⁶⁵ GFB, ms. A 404, k. 290 (D. do T. Jordana 16 sierpnia 1579).

wiadomościami na temat nowości wydawniczych lub też książek przezeń poszukiwanych; zaznaczyć przy tym warto, że nie tylko stale kompletował swój imponujący księgozbiór, lecz wypożyczał również rozmaite książki od przyjaciół, w tym również odległych⁶⁶.

Zainteresowania medyczne Dudycza omówimy dokładniej na innym miejscu, tu więc wystarczy powiedzieć, że kontakty ze światem lekarskim zajmują poczesne miejsce w jego paskowskich listach. Obok dwóch wspomnianych już lekarzy morawskich, V. Raphanusa i T. Jordana, oraz praskiego lekarza i astronoma T. Hájka wymienić też trzeba słynnego lekarza i filozofa Tomasza Erasta oraz dwóch medyków należących do kręgu bliskiego przyjaciela Dudycza Jana Cratona: Krzysztofa Schillinga i Piotra Monau. Głośny wówczas lekarz i filozof włoski Simone Simoni i jego późniejszy antagonistą Marcello Squarcialupi pozostawali również z Dudyczem w bliskich stosunkach. Nie wspominały tu już kilku innych lekarzy, których nazwiska przewijają się na kartach ówczesnej korespondencji byłego ambasadora cesarskiego. Część z nich odegrała zresztą poważną rolę w wielkiej dyskusji, która rozgorzała w całej Europie w związku z pojawieniem się, w listopadzie 1577 r., niezwykle okazałej komety. Dyskusji, w której zabrali głos pisarze, lekarze, filozofowie, teologowie i — *last but not least* — profesjonalni astronomowie.

O zakresie tej debaty świadczy może najlepiej bibliografia prac na temat komety z 1577 r. ogłoszonych drukiem w XVI wieku. Obejmuje ona, wedle bardzo prowizorycznych obliczeń, około siedemdziesięciu pozycji. Cała ta debata doczekała się omówienia w książce amerykańskiej badaczki C. Doris Hellman, ogłoszonej po raz pierwszy w 1944 r., powtórnie zaś opublikowanej, z poprawkami i uzupełnieniami, w 1971 r.⁶⁷ Gruntowne i precyzyjne to dzieło zajmuje się wszakże kometa z 1577 r. przede wszystkim z punktu widzenia historii astronomii, w mniejszym natomiast stopniu, i w sposób raczej szkicowy, omawia zagadnienia teologiczno-filozoficzne, które z zagadnieniem komet tak mocno się wiążą. W związku z tym nie analizuje też wystąpienia Dudycza, jako że dotyczy ono zagadnienia komet *in genere*, nie zaś komety z roku 1577 *in specie*.

Powiedzmy od razu, że z punktu widzenia historii astronomii jest to wystąpienie banalne, gdyż powtarza tylko tradycyjny pogląd, że komety powstają z oparów wydobywających się z wnętrza ziemi (aczkolwiek Dudycz nie traktuje tego poglądu jako ostatecznego i jedynie obowiązującego). Wydaje się natomiast, że jest to tekst ciekawy z punktu widzenia historii idei⁶⁸, idący

⁶⁶ Por. np. — bo pełny rejestr zajęłby tu zbyt wiele miejsca — *Epistolarum philosophicarum, medicinalium ac chymicarum volumen*, s. 21—22 (Dudycz do V. Raphanusa 29 października 1577), s. 24—26 (tenże do tegoż 6 grudnia 1577 i 7 czerwca 1578); GFB, ms. A 404, k. 313 (D. do T. Jordana 19 sierpnia 1578).

⁶⁷ C. Hellman, *The Comet of 1577: its Place in the History of Astronomy*, New York 1971.

⁶⁸ Por. C. Vasoli, *Andreas Dudith – Sbardellati e la disputa sulle comete*, [w:] tenże, *I miti e gli astri*, Napoli 1577, s. 351—387.

wyraźnie pod prąd poglądów, jakie przeważały w środowisku znajomych i przyjaciół Dudycza, ukształtowanych pod wpływem tradycji Melanchtońskiej (do kwestii tej wypadnie jeszcze powrócić). Znamienny wydaje się ponadto fakt, że postanowił on zabrać w tej sprawie publiczny głos, choć zazwyczaj starannie tego unikał.

De significatione cometarum commentariolus ukończony — nominalnie — w Paskowie 28 lutego 1578 r., opracowany został w ulubionej przez Dudycza formie listu do Jana Cratona. Wbrew enuncjacom autora *Komentarzyka*, usiłującego zbagatelizować wagę swego dziełka⁶⁹, mamy tu do czynienia ze starannie zaplanowaną i przemyślaną inicjatywą, której celem było obalenie tradycyjnego poglądu o kometach jako znakach boskiej woli, wieszczących ludzkości zmiany, klęski i niebezpieczeństwa. Została ona przygotowana bez zbytejnego rozgłosu i wtajemniczona w nią była garść przyjaciół i znajomych⁷⁰. Nie ulega wątpliwości, że istotną rolę w przygotowaniu oraz publikacji tego dziełka odegrał zaprzyjaźniony z Dudyczem i odwiedzający go w Paskowie nadworny historiograf Stefana Batorego, Toskańczyk Gianmichele Bruto⁷¹. W 1577 r. nawiązał też Dudycz kontakt z głośnym filozofem i lekarzem kalwińskim, profesorem w Heidelbergu (a następnie w Bazylei) Tomaszem Erastem, który też na jego prośbę napisał specjalny traktat o kometach⁷². W roku 1579 dziełko Dudycza ukazało się drukiem w bazylejskiej oficynie Pietro Perny. Poprzedzała je obszerna dedykacja Gianmichele

⁶⁹ W liście do Hájka z 12 października 1579 pisał Dudycz tak oto: „Cometam meum risisse te non dubito, modo ne stomachum moverit. Ignosce ineptiis, ineptior fuit amicus quadam meus, qui edendas illas nugas curaverat” (Praga, Astronomický ustav ČSAU — dalej AU). Dudycz świadomie bagatelizował znaczenie swego dziełka, orientował się bowiem dobrze, iż *Komentarzyk* nie może przypaść Hájkowi do gustu. Por. też list Dudycza do J. Rungiusa z 16 maja 1581 — cyt. P. Costil, *André Dudith humaniste hongrois 1533–1589*, Paris 1935, s. 178.

⁷⁰ Dudycz twierdził, że napisał swe dziełko pod wpływem pytań, jakie na temat znaczenia komet zadawali mu przyjaciele i wymienia imiennie czterech: Jana Cratona, Esroma Rüdingerera, Jakuba Monau, Simone Simoniego „i pewnych innych przyjaciół” (*Commentariolus*, s. 13).

⁷¹ Por. o nim D. Caccamo, *Eretici italiani in Moravia, Polonia, Transilvania*, Firenze-Chicago 1970, s. 145–150 *et passim*. Bruto odwiedził Dudycza w Paskowie chyba dwukrotnie. W liście do T. Jordana z 20 lutego 1579 r. pisał Dudycz, iż oczekuje przyjazdu Bruta „na dniach”, wyrażając zarazem nadzieję, że wkrótce też przybędzie doń inny Włoch, lekarz i polihistor Marcello Squarcialupi, którego chciał zatrzymać u siebie na stałe (GFB, ms. 404, k. 277–278v). Po raz drugi zapewne odwiedził Bruto Pasków na przełomie kwietnia-maja 1578 (*Opera varia selecta*, Berolini 1698, s. 517–520; Bruto do P. Guyalaia 15 maja 1578).

⁷² Jan Praetorius prosząc 8 kwietnia 1577 J. Camerariusza młodszego o przesłanie listu Dudycza do T. Erasta pisał: „Causa scriptionis alia nulla est quam quod libellos manu scriptos ab eo petit. Occasionem ei dedit Richius, alumnus Heidelbergensis, qui nunc filiioli Duditii praeceptor est (MBS, Coll. Cam. t. 12, nr 303). Wiadomość o tyle ważna, iż dzięki niej możemy rozszyfrować nie wymienionego z nazwiska adresata listu Erasta z 26 marca 1577 (M. Goldast, *Epistolarum centuria una...*, Francofurti 1610, s. 291–294). Był nim niewątpliwie wspomniany przez Camerariusza K. Reich (Richius). W liście tym Erast daje do zrozumienia, iż przed nawiązaniem korespondencji z Dudyczem powstrzymywała go wiadomość o sprzyjaniu przez tego ostatniego arianizmowi,

Bruta, skierowana do zaprzyjaźnionego z Dudyczem wojewody podolskiego, Mikołaja Mieleckiego; zamykał całe dziełko wspomniany powyżej krótki traktat Tomasza Erasta na ten sam temat⁷³.

Warto tu dodać, że w tym samym, mniej więcej, czasie przebywał w Paskowie włoski lekarz Marcello Squarcialupi, który praktykował na Morawach. Dudycz usiłował go skłonić do przyjęcia posady „towarzysza studiów”, do czego zresztą nie doszło (choć Squarcialupi odwiedzał go w Paskowie), namówił go wszakże do napisania traktatu o kometach⁷⁴, który ukazał się w tomie zbiorowym również w Bazylei w 1580 r.⁷⁵ Wolno przypuszczać, iż dyskusje ze Squarcialupim wpłynęły na ostateczny kształt traktatu Dudycza; uwzględnił on ponadto w swym dziele najnowszą „literaturę przedmiotu”, w tym dziełka Jana Praetoriusa, Pawła Fabriciusa i Juliusza Cezara Scaligera⁷⁶.

We wstępnej części *Komentarzyka* Dudycz dokonuje zwięzłego podsumo-

który to zarzut dotknął również i samego Erasta. Erast napisał w końcu do Dudycza, uczynił to jednak dopiero 14 września 1579 r. (*Epistolarum philosophicarum, medicinalium ac chymicarum volumen*, kol. 481—482).

⁷³ *Andreae Dudithii viri clarissimi De Cometarum significatione commentariolus. In quo non minus eleganter, quam docte et vere, Mathematicorum quorundam in ea re vanitas refutatur. Addidimus D. Thomae Erasti eadem de re sententiam*, Basileae, ex officina Petri Pernaie, anno 1579. Wolno sądzić, iż w pierwotnej wersji *Commentariolus* skierowany był do J. Cratona i M. Bruta. Doskonale poinformowany, bo pozostający z Dudyczem w ciągłym kontakcie, J. Praetorius pisał 14 sierpnia do J. Camerariusza juniora: „Scripsit D. Dudithius Epistolam ad Cratonem et Ioh. Michelem Brutum historicum Regis Poloni, de cometis disputat, quod non sunt signa irati Dei et sequutorum malorum” (MBS, Coll. Cam., t. 12, nr 313). Z listu Dudycza do Piotra Monau z 7 września 1580 zdaje się wynikać, że nie był on zachwycony przedmową Bruta: „Cur Perna Bruti praefationem reliquerit, divinare non possum nec praestare volo, me certe inscium factum id est totum. Brutum quidem suae illius epistolae nescio an pudeat, cum subirascatur Pernaie, quod eam praeterierit” (w II wydaniu *Komentarzyka* z 1580 — por. przyp. 75) (BBR, ms. 19306, nr 34).

⁷⁴ Por. o nim D. C a c c a m o, *op.cit.*, s. 128—131, 236—237, 240—247. Również i Squarcialupi był w Paskowie przynajmniej dwa razy. O pierwszym jego pobycie informował Dudycz T. Jordana w liście z 3 maja 1578 pisząc, że rozstał się z nim w Krakowie (GFB, ms. A 404, k. 287). Po raz drugi Squarcialupi przyjechał do Paskowa późnym latem 1578 i tam też ukończył swe dzieło o kometach. Por. Bazylea, Universitätsbibliothek, ms. Fr. Gr. II, 26 nr 400 (Squarcialupi do T. Zwingera z 24 sierpnia 1578) i nr 386 (Squarcialupi do Zwingera, s.a., nr 386). Por. też list J. Praetoriusa do T. Erasta z 14 sierpnia 1578 r.; MBS, Coll. Cam. t. 12, nr 313).

⁷⁵ *De cometis dissertationes novae clariss. Virorum Thom. Erasti. Andr. Dudithii, Marc. Squarcialupi, Simon. Grynaei*, Ex officina Leonardii Ostenii. Sumptibus Petri Pernaie, 1580. Na temat wariantów tej edycji por. C. D. H e l l m a n, *op.cit.*, s. 355—358. Dzieło to, zawierające m.in. przedruk *Komentarzyka* Dudycza, ukazało się wiosną 1580 (Dudycz do T. Jordana 6 maja 1580, GFB, ms. A 404, k. 271 r.v.). Por. też T. E r a s t u s, *Disputationum et epistolarum medicinalium volumen doctissimum*, Tiguri 1595, k. 13v (Erast do P. Monau 4 września 1579).

⁷⁶ J. P r a e t o r i u s, *De cometis, qui antea visi sunt et de eo, qui novissime mense Novembri apparuit narratio...*, Norimbergae 1578 (por. też list Praetoriusa do J. Camerariusza młodszego z 31 stycznia 1578, MBS, Coll. Cam. t. 12, nr 310); P. F a b r i c i u s, *Iudicium de cometa anno Domini 1577*, Viennae s.a. (zapewne 1577, por. C. D. H e l l m a n, *op.cit.*, s. 361); J. C. S c a l i g e r, *Exotericarum exercitationum lib. XV...*, Francoforti 1576.

wania stanu badań nad istotą i naturą komet, podkreślając rozbieżności istniejące na ten temat pomiędzy uczonymi. I tak Jan Praetorius — Dudycz wyraźnie preferuje opinię swego nauczyciela astronomii — sądzi, że komety powstają z oparów wydobywających się z wnętrza ziemi, ale wątpi, czy zapalają się one i płoną. Natomiast Paweł Fabricius, astronom wiedeński, traktuje kometa jako gwiazdę stworzoną przez Boga wraz z innymi gwiazdami, którą ukazuje On co pewien czas ludziom w charakterze wieszczego znaku. Filozof włoski Girolamo Cardano sądzi zaś, że kometa stanowi ciało niebieskie (*globus*) oświetlone przez słońce w taki sposób, że tworzy się obraz brody i ogona. Cardano uważa ponadto, że komety nie powstają z wyziewów, ale nie znajdują się też w sferze eteru, gdyż nie ma tam materii, która by mogła się zapalić.

Przytoczywszy te trzy opinie „najślawniejszych matematyków naszego wieku” i zacytowałszy rozmaite na temat komet wypowiedzi starożytnych Dudycz pisze tak oto:

„Widzisz, mój Cratonie, jak bardzo sprzeczne z sobą są opinie w sprawie komet najznakomitszych badaczy przyrody. Mnie zaś w tak niejasnej sytuacji, wobec rozbieżności rozlicznych poglądów, gdy rzecz sama wciąż jeszcze pozostaje nie znana, nie wydaje się prawdopodobne, aby kometa mogła przepowiadać lub zapowiadać coś pewnego. Dlatego też twierdzą, że gdyby nawet wiadomo było, czym jest kometa, jaką ma materię i naturę, to nie można jednak na podstawie jej blasku przepowiadać, że zdarzy się coś złego lub dobrego”⁷⁷.

Argumenty, do jakich sięga Dudycz, mają trojaki niejako charakter: historyczny, filozoficzny i teologiczno-etyczny.

Szczególnie może rozbudowana jest argumentacja historyczna. I tak — stwierdza Dudycz — odwoływanie się do doświadczenia historycznego lub nawet współczesnych nam wypadków nie upoważnia absolutnie do wniosku, że z pojawieniem się komet związane są jakieś gwałtowne zmiany w rodzaju zagłady królestw, śmierci sławnych mężów i władców oraz wygasania znakomitych rodzin. W rzeczy samej należy po prostu pamiętać, że wszystkie wydarzenia na tym świecie mieszczą się w granicach porządku naturalnego, w którym obowiązują prawa powstawania i giniecia.

*Pallida mors aequo pulsata pede pauperum tabernas,
Regumque turres.
Stat sua cuique dies*⁷⁸.

Jeśli idzie o przykłady przytaczane przez zwolenników tezy o profetycznym znaczeniu komet, Dudycz stwierdza, że istnieją niezliczone wręcz dowody świadczące na rzecz tezy przeciwnej. Oto zaraza, która zdziesiątkowała

⁷⁷ *Commentariolus*, s. 18.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 21. Jest to cytat z Horacego, *Carmina* 1, 4, 13—14 i Wergiliusza *Aen.* 10, 467.

mieszkańców Wenecji i innych krain włoskich i wciąż jeszcze nęka Niemcy, Polskę i Węgry, miała miejsce przed pojawieniem się komety. Analogicznie rzecz wygląda, jeśli idzie o wojnę turecko-austriacką toczoną w latach sześćdziesiątych XVI w., która spowodowała tak ogromne straty i zniszczenia: nie było wówczas żadnej komety! Co więcej — jak to dowiódł Tomasz Erast — lata 1556 i 1558, w których pojawiły się komety przynoszące rzekomo nieszczęścia i choroby, były niezwykle korzystne pod względem zdrowotnym.

Argumentacja natomiast *stricte* filozoficzna jest dość zwężła. Podstawowy — zdaniem Dudycza — błąd zwolenników tezy o wróżebnym znaczeniu komet tkwi w tym, że uważają je oni za przyczynę powszechną niektórych zmian zachodzących w świecie podksiężycowym, podczas gdy szukać należy zawsze przyczyn najbliższych i bezpośrednich.

„Dziesięć dni temu napisał do mnie Filip Talducci, szlachcic florencki, mąż roztropny i przemyślny, mój przyjaciel, że pewna kobieta kąpiąc niemowlę usłyszała płacz drugiego swego dziecka znajdującego się poza domem; przybiegłszy tam szybko odnalazła swego synka leżącego na ziemi; nadziewszy się na nóż trzymany w ręku przebił się nim sam, biedaczek. Matka, oszalała z bólu, pobiegła do niemowlęcia pozostawionego w niecce i je również znalazła utopione w wodzie. Nadszedł mąż owej kobiety i nie panując nad sobą pochwycił ją i bijąc zabił. Cóż dalej? W obliczu trzech śmierci, miotany rozpaczą nad losem najmilszej rodziny oraz wyrzutami sumienia wskutek popełnionej zbrodni, nieszczęsny ojciec powiesił się [...]. Czyż przyczyny tylu zadziwiających śmierci [...] katuszy tak okropnych odnieść mamy do komety?”⁷⁹

Przykład drugi dotyczy niedawnego pożaru w domu Dudycza. Czy mam go też — zapytuje ironicznie — przypisać wpływowi komety? Przecież o pożarze tym zadecydowały przyczyny najbliższe i bezpośrednie, takie jak nieostrożność kucharza, który rozpałił zbyt silny ogień, oraz niedbalstwo ekonoma, który nie nakazał oczyścić przewodu kominowego. Niebo, stanowiące przyczynę powszechną ruchu i światła, nie ma żadnego bezpośredniego wpływu na sprawy dziejące się w świecie podksiężycowym, w którym wydarzenia uzależnione są od całego łańcucha przyczyn bezpośrednich.

Nerwem teologiczno-etycznej argumentacji Dudycza jest stwierdzenie, że przepowiadanie przyszłości na podstawie zjawisk w rodzaju komet — i tu odnotować należy rozszerzenie zakresu polemiki, która obejmuje całą właściwie astrologię wróżebną — jest wyraźnie zabronione przez Boga. On to bowiem zarezerwował dla siebie, pod groźbą surowych kar, wyłączną wiedzę o przyszłych wydarzeniach. Ludzie mogą tylko zajmować się prognozowaniem

⁷⁹ *Ibidem*, 27—28. Filippo Talducci był prefektem salin bocheńskich. W Bibliotece Narodowej zachował się egzemplarz *Komentarzyka* należący do zaprzyjaźnionego z Dudyczem krakowskiego lekarza Antoniego Schneerbergera. Zanotował on też na marginesie s. 27: „Narratio falsa est atque optimus vir Talduccius famam vulgi mendacis sequutus, haec vulgo referri scripserat, hanc pro re certa et vera affirmaverat”.

zjawisk naturalnych, takich jak powstanie i ginięcie gwiazd, zaćmienia słońca i księżyca oraz komety. Wszak w niedawnych czasach Piotr Appianus, matematyk z Ingolstadt, przewidział — z rocznym i dwuletnim wyprzedzeniem — pojawienie się komety, co dowodzi jasno, że jest to zjawisko naturalne. Jeśli bowiem na podstawie naturalnych przyczyn przewiduje się również powstanie komet, to trzeba uznać, że są to naturalne ognie, a nie cudowne zjawiska. Te ostatnie bowiem to tylko takie, które dzieją się wbrew porządkowi natury i dla ważnych przyczyn są wywoływane przez Boga. W Piśmie Świętym wymienia się wszakże tylko takie cudowne zjawiska, jakie wcześniej były zapowiedziane przez proroków lub anioły. O kometach jednak Pismo Św. milczy, są to więc zjawiska naturalne, nie mające ani cudownej istoty, ani efektów.

„Ostendant [cometarum cultores] igitur prius, si credi sibi volunt, unde didicerint iratum nobis Deum, hoc tam singulare, portentosumque irae suae signum de caelo suspendisse, quod idem magnorum etiam suppliciorum, quibus humanum genus afflictorum et perditurum sit, causam in se contineat [...] Non ex cometis, o bone, discimus quid sequi, quid fugere debeamus, non in caelo, sed in sacris litteris nos spectare et discere Deus voluit, quid cum suis congruat, quid repugnet, quid cum offendat, quid probet, quas poenas sceleribus nostris, quae recte factis praemia constituerit [...]”⁸⁰.

Czymże jest tedy wiara w cudowne właściwości komet, w ich profetyczne znaczenie? Gminnym przesądem — odpowiada Dudycz — umocnionym przez nieroztropnych historyków i poetów starożytnych, którzy dostosowali się do bajek krążących pomiędzy pospółstwem, a nie do prawdy czy własnych przekonań. Przestrzega więc stanowczo węgierski humanista przed łatwowierną akceptacją tych „starodawnych bredni”, gdyż „upadnie wówczas prawdziwa znajomość Boga i religii, pobożność chrześcijańska zostanie doszczętnie zniweczona, wydarty nam zostanie zdrowy rozsądek i sama władza sądzenia”⁸¹.

Atak na całą tradycję astrologiczną był więc bezkompromisowy i sam Dudycz nie ludził się zbyt, że zyska poparcie nawet w kręgu osób blisko z nim zaprzyjaźnionych. Poglądy zawarte w *Komentarzyku* głęboko dotknęły więc słynnego astronoma praskiego Tadeuša Hájka od lat utrzymującego z Dudyczem bliskie stosunki. W ogłoszonym w 1580 r. dziełku *Epistola ad Martinum Mylium...* ogłosił on specjalny traktat wymierzony przeciwko przeciwnikom poglądu, iż komety są wieszczym znakiem⁸². Broniąc poglądu, że są

⁸⁰ *Ibidem*, s. 39.

⁸¹ *Ibidem*, s. 30—31. Por. też s. 40: „Nulla igitur in cometis tantorum malorum vel signi, vel causae inest necessitas, ac ne veri quidem similitudo ulla. Itaque vana et superstitiosa omnis ex eis est hariolatio. Atqui alia si neget, dicet aliquis, hoc saltem concedes, quod philosophi, quod Aristoteles ipse docet, ventos atque aeris siccitatem a cometis effici. Nego efficere, indicant tantum et signi, non causae vim habent, quin quoniam ex fumosis halitibus fiunt, qui sicci sunt, siccitas effectus, non causas dici oportere, perspicuum est”.

⁸² T. Hájk, *Epistola ad Martinum Mylium in qua examinatur sententia Michaelis Maestlini*

komety zapowiedzią smutnych i groźnych wydarzeń, Hájek odwoływał się zarazem do argumentacji *ex auctoritate*. Ci, którzy podejmują walkę przeciwko astrologom głoszącym ugruntowane doświadczeniem tyłu stuleci poglądy, prowadzą w istocie wojnę z całą starożytnością. Wprawdzie Hájek nie wymienił w swym dziełku Dudycza z nazwiska, ale ten ostatni bez trudu odszyfrował w nim aluzje do własnej osoby⁸³.

Hájek powtarzał w gruncie rzeczy (co, nawiasem mówiąc, nie stawiało wcale Dudycza w łatwiejszej sytuacji) poglądy myśliciela niezwykle wpływowego w kręgach uczonych i teologów Europy Środkowej — Filipa Melanchtona. *Praeceptor Germaniae* traktował bowiem astronomię i astrologię jako nierozłączną całość, przy czym zadaniem tej drugiej miało być m.in. odczytywanie providencjalnych planów boskich zapisanych w postaci cudownych zjawisk, w tym przede wszystkim niebieskich (komety, koniunkcje, zaćmienia). Stąd też — zdaniem Melanchtona — krytycy, którzy podważają naturalne niejako pragnienie człowieka do poznania woli Bożej i negują w ogóle istnienie takich znaków, negują boską opatrność i sprowadzają świat do rzędu materialnego chaosu. Zwracając zaś uwagę na fakt, iż zaćmieniom towarzyszyły zawsze smutne wydarzenia, Melanchton stwierdza, że „nie powinien człowiek należycie wykształcony przeciwstawiać się zgodnej opinii tyłu stuleci”⁸⁴.

W podobnym, rzecz charakterystyczna, duchu sformułowane zostały uwagi dwóch wrocławskich przyjaciół Dudycza, lekarza Piotra Monau i prawnika Jana Mateusza Wackera⁸⁵. Sądząc na podstawie skąpych i dość niejasnych wzmianek w korespondencji samego Dudycza, traktat jego wywołał duże niezadowolenie w kręgu luterzańskich duchownych we Wrocławiu, którzy i tak z dużą podejrzliwością odnosili się do liberalnego humanisty, mocno już przy tym skompromitowanego swymi przyjaźniami w środowiskach kryptokalwin-

et Helisaei Roeslin de cometa anni 1577. Ac simul pie asseritur contra profanas et Epicureas quorundam opiniones, qui cometas nihil significare contendunt, Gorlicii 1580. Na temat Hájka por. C. D. Hellman, *op.cit.*, s. 192—206 *et passim*; E. Urbánková, Z. Horský, *Tadeáš Hájek z Hájku a jeho doba*, Praha 1975.

⁸³ „Me non nominatum dicis, Brutum etiam dilaudatum, sed colores tamen illi, quibus libellum meum illevisti me non minus contaminarunt, quas si ipsam faciem atque oculos meos effusi a te fuissent. De laudibus Bruti dici forte illud possit: altera manu panem, altera lapidem” (AU).

⁸⁴ Por. S. Caroti, *Melanchthon's Astrology*, [w:] *'Astrologi hallucinati'. Stars and the End of the World in Luther's Time*, ed. P. Zambelli, Berlin 1986, s. 109—121. Por. też tenże, *Comete, portenta causalità naturale e escatologia in Filippo Melantone*, [w:] *Scienze, credenze occulte e livelli di cultura*, Firenze 1982, s. 393—426.

⁸⁵ Por. list Dudycza do Piotra Monau z 8 stycznia 1580 (BBR, ms. 19306, nr 21). W liście do tegoż Monau z 9 stycznia 1580 r., poświęconym również zagadnieniu komet, pisał m.in. Dudycz: „Si quis in tempore mihi vel in aurem dixisset hanc suspicionem causam illi difficultati, cuius meministi, nunquam huc pedem tulissem [...]. Pacta quoque infringuntur ita recentia, ut atramentum, quo descripta sunt, vixdum bene exaruerit” (*ibidem*, nr 22). Nie umiemy, niestety, wyjaśnić aluzji zawartej w tym ostatnim zdaniu.

skich czy „heretyckich” i negatywnie nastawionego wobec ortodoksyjnego luteranizmu. Dudycz był zaniepokojony i rozgoryczony tymi atakami, ale z dalszej walki bynajmniej nie zamierzał zrezygnować. Można nawet powiedzieć, że usiłując wprawdzie nie urazić swych antagonistów umocnił się w swych poglądach.

Wiosną 1580 r. opracował Dudycz apologię *Komentarzyka*, którą napisał w odpowiedzi na zarzuty Piotra Monau. Dziełko to, napisane przy pomocy P. Calaminusa, zaginęło⁸⁶, podstawowe jego myśli odnajdujemy w obszernym liście Dudycza do Hájka z 26 września 1580 r.⁸⁷, stanowiącym niejako podsumowanie jego poglądów na temat komet i astrologii.

W liście do Hájka Dudycz daje jasno do zrozumienia, iż astrologia jest pseudonauką i szkodliwą zarazem brednią, gdyż miesza ustawicznie trzy porządki: porządek przyczyn naturalnych regulowanych przez niezmiennie i wieczne prawa natury, porządek moralny oparty na zasadzie wolności ludzkich poczynań oraz porządek supranaturalny, tożsamy z Bogiem, przyczyną pierwszą, powszechną i absolutną.

Wszelkie poznanie, stwierdza Dudycz, wierny doktrynie Arystotelesowskiej, płynie ze zmysłów, wydarzenia natomiast, które nie miały dotąd miejsca, stanowiące przedmiot zainteresowania astrologii, pod zmysły podpadać nie mogą. Skąd by się bowiem wzięło przeczucie (*praesensio*) takich wydarzeń? Jeśli są go pozbawione nawet demony, wyposażone skądinąd w wielką wiedzę

⁸⁶ O tej apologii wspominał Dudycz wielokrotnie w swej korespondencji. I tak w liście do F. Monau z 12 marca 1580 r. stwierdza, że zamierza napisać apologię *Komentarzyka* i ogłosić ją drukiem, bez wymieniania wszakże nazwisk swych polemistów (BBR, ms. 19306, nr 25). W liście do P. Monau z 15 kwietnia 1580 r. wspomina, że pisze apologię *Komentarzyka*, ale goście odrywają go od tego zajęcia (BBR, ms. 19306, nr 27), w liście zaś z 18 czerwca 1580 r. donosi, że posłał już ten utwór Jakubowi Monau (*ibidem*, nr 29), w liście zaś z 19 lipca 1580 pisze: „Mitto tibi apologiam nostrarum nugarum cometicarum, ut sic dicam. Plusculum temporis eam secum habuit [...] Doradius [J. M. Wacker], cuius epistolam adieci” i wspomina, że wysłał tę apologię do bazylejskiego drukarza Pietro Perny, aby przekazał ją do lektury Erastowi oraz dwu profesorom tamtejszego uniwersytetu, T. Zwingerowi i J. J. Gryneusowi. Zaznacza też Dudycz, iż przy pisaniu apologii pomagał mu pedagog jego synów, kilkakrotnie już wspomniany P. Calaminus (*ibidem*, nr 30). W liście do P. Monau z 7 października 1580 r. współautorstwo Calaminusa jest bardzo silnie podkreślone, choć Dudycz bierze na siebie odpowiedzialność za najbardziej drastyczne sformułowania swego traktatu: „Nam magna pars defensionis meae ex ipsius officina petita fuit, in qua quaedam addidi, quaedam meo modo tractavi et mea sunt fortasse illa ipsa, quae te offendunt atque inepta tibi visa erunt” (*ibidem*, nr 36). W liście natomiast do P. Monau z 6 listopada 1580 wspomina Dudycz, że przesyłka do Perny, zawierająca m.in. jego apologię, zaginęła (Berlin, Staatsbibliothek, ms. R 251, k. 213).

⁸⁷ AU, edycja dyplomatyczna listu w: J. F. S c h e i b e l, *Astronomische Bibliographie*, t. II, Breslau 1786, s. 160–182. Obszerna ta epistoła stanowi replikę na list Hájka, w którym zbijał on argumenty zawarte w apologii *Komentarzyka*. Ustosunkował się w niej zarazem Dudycz do uwag P. Monau: „Nam quae Monavius [...] contra defensionem epistolae meae attulit, ea magna in parte sunt eiusmodi, qualia fuerunt priora illa, quae iam refutata iam satis superque fuerant. Sunt, fateor, aliqua nova quoque, sed ea, si colores et pigmenta oratoria eis detrahantur ac carne nudata in

i doświadczenie tylu stuleci, to cóż mówić o nas, małych ludziach, dysponujących bardzo niedoskonałymi narzędziami poznawczymi.

Po drugie. Astrologia stara się wyjaśnić wszelkie zjawiska poprzez odwoływanie się do jednej tylko przyczyny „uniwersalnej”, a mianowicie wpływu gwiazd. Przytoczony przez Hájka przykład — klasyczny już zresztą — kury, która wysiedziała jajka ptaków rozmaitych gatunków, nie dowodzi wcale działania jedynej przyczyny najbliższej i bezpośredniej, poprzez którą działa owa wspomniana już przyczyna uniwersalna. Na podstawie jednej ogólnej i powszechnej przyczyny, która jest bardzo odległa, nie można przewidzieć efektów partykularnych i przypadkowych.

Przytaczając argument Hájka, że zdolni rodzą zdolnych, wojowniczy wojowniczych itd., Dudycz stwierdza, że zależy to w istocie od wpływu splotu przyczyn bliższych i bezpośrednich, takich jak mleko matki, wychowanie, edukacja, codzienna praktyka etc., choć można również powiedzieć — jako że znajomość *futura contingentia* leży w wyłącznej gestii Boga — że zależy to od opatrności boskiej.

Po trzecie. Przyjęcie koncepcji astrologicznych prowadzi też do destrukcji porządku moralnego. Gdyby bowiem przyjąć, że wszystko dzieje się z konieczności, wówczas nie wiadomo byłoby, jakie czyny zasługują na kary, a jakie na nagrody. Fatalizm astrologiczny prowadzi więc do chaosu i relatywizmu moralnego. Niszczy on również prawdziwą wiarę, gdyż zuchwale przeciwstawia się sformułowaniom Pisma Św. zakazującego ludziom przepowiadania przyszłości.

Nie zapomniał Dudycz i o kierowanych pod jego adresem zarzutach, iż propaguje bezbożność. Skoro kometa jest zjawiskiem wciąż do końca nie zbadanym, to cóż złego w tym, że snuje się na jej temat rozważania za pomocą argumentacji wspartej doświadczeniem? To nie on sam, ale Hájek grzeszy przed Bogiem i ludźmi, gdyż to Bóg przecież zabronił przepowiadać przyszłość, bo odwodzi to ludzi od prawdziwej wiary. Autor *Apologii* starał się też dowieść — częściowo wbrew faktom — że cała tradycja teologiczna, filozoficzna, orzeczenia soborów oraz prawodawstwo świeckie wypowiadają się przeciwko astrologii.

Nasuwa się tu, oczywiście, pytanie o źródła antyastrologicznych poglądów Dudycza. Nie wymienia ich wprawdzie w *Komentarzyku*, w omawianym zaś liście do Hájka powołuje się też na Erasta i „dawnych filozofów”, dzięki jednak jego obfitej korespondencji z tego okresu możemy je całkiem dokładnie odtworzyć. I tak powołuje się m.in. na Giovanniego Pica della Mirandolę — zaznaczmy przy okazji, że antyastrologiczne poglądy Pica były szczególnie mocno refutowane przez Melanchtona — jego bratanka Gianfrancesca, J. C.

logicen gyrum quasi quendam revocarentur, valde vereor, ne parum nervosa appareant. Quod fortasse, cum animum ab his curis, quibus nunc distrahor, ad studia traducere potero, facere conabor”.

Scaligera, Girolamo Savonarolę, Tomasza Erasta, a nawet pisarzy zupełnie drugorzędnych, w rodzaju biskupa Caserty Antonio Bernardiego della Mirandola, autora *Disputationes in quibus primum ex professo Monomachia (quam singulare certamen Latini recentiores Duellum vocant) philosophicis rationibus astruitur et mox divina autoritate labefacta penitus evertitur...* (1562)⁸⁸.

Szczególnie silny wpływ na Dudycza wywarły, jak się zdaje, *Disputationes adversus astrologiam divinatricem* Giovanniego Pica. Od filozofa florenckiego przejął on dyrektywę metodologiczną ścisłego rozróżnienia rozmaitych porządków oraz konieczności zwracania szczególnej uwagi na bezpośrednie i partykularne przyczyny badanych zjawisk. Podobnie też jak Pico pragnął Dudycz ocalić suwerenność boskich decyzji zagrożonych przez determinizm astralny, a zarazem rewindykować wolność ludzkich czynów⁸⁹.

Trzeba zwrócić również uwagę na rolę, jaką w refleksji Dudycza odegrała myśl antytrynitarska wszelkich odcieni, okopana na pozycjach bezwzględnego skrypturalizmu i w związku z tym zasadniczo wroga wobec tych usiłowań, które usiłowały pomniejszyć absolutny charakter władzy Boga nad światem natury. Przyjaciel Dudycza, Jakub Paleolog poświęcił tej kwestii sporo miejsca w napisanym w 1575 r. obszernym dziele pt. *Catechesis Christiana*, w którym omawiał m.in. rozmaite umiejętności wróżebne (astrologia, geomancja, chiromancja itp.). Mimo pewnych wątpliwości werdykt greckiego heretyka brzmi jednoznacznie. Paleolog uważa bowiem, iż wszelkie próby zgłębiania przeszłości za pomocą astrologii i innych technik wróżebnych godzą w ponadnaturalny charakter profecji i ograniczają wolność Stwórcy. *Divinationes* podważają wreszcie wyłączność Prawa jako jedynej drogi zbawienia — przypomnijmy tu, że w doktrynie Paleologa Stary Testament jest pierwotnym i zasadniczym źródłem wiary, w której zawarta jest przeszłość i przyszłość — podkopując w ten sposób oparty na dekalogu ład moralny⁹⁰. Łatwo wszakże zauważyć, iż myśl Paleologa jest tu zgodna z doktryną kalwińską, tak ściśle przecie akcentującą absolutny charakter władzy Boga nad światem.

Stąd też zrozumiały jest wpływ, jaki na poglądy Dudycza wywarła antyastrologiczna twórczość wspomnianego już kalwińskiego filozofa i lekarza Tomasza Erasta, niestrudzonego tropiciela demonów i czarownic. Również

⁸⁸ Por. np. listy Dudycza do P. Monau z 9 stycznia 1580 i 7 września 1580 (BBR, ms. 19306, nr 22) oraz do Hájka z 20 lutego 1580 i 3 sierpnia 1580 (AU). Na temat poglądów wymienionych powyżej pisarzy w kwestii astrologii por. D. P. W a l k e r, *Spiritual and Demonic Magic from Ficino to Campanella*, Notre Dame-London 1975, indeks s.v.; G. C. Z a n i e r, *Ricerche sulla diffusione e fortuna del „De incantationibus” di Pomponazzi*, Firenze 1975, s. 63–64 (Erast), s. 73–74 (Bernardi).

⁸⁹ Por. E. Cassirer, *The Individual and the Cosmos in the Renaissance Philosophy*, New York 1964, s. 116–122.

⁹⁰ J. P a l a e o l o g u s, *Catechesis Christiana dierum duodecim*, ed. R. Dostálová, Varsaviae 1971, s. 344–353. Por. L. S z c z u c k i, *W kręgu myślicieli heretyckich*, s. 118–119.

i w ujęciu Dudycza demony spełniają złowrogą rolę, na wszelki bowiem sposób usiłują odciągnąć ludzi od prawdziwego kultu Boga. Pod ich to zapewne wpływem wymyślono astrologię, one też zapewne usiłują włączać się do podejmowanych przez nierozważnych ludzi prób przepowiadania przyszłości. Jak się zresztą wydaje, Dudycz nie jest tu w pełni konsekwentny. Skoro bowiem demony miały być pozbawione — jak twierdził — wiedzy o przyszłości, to w jaki sposób mogą one spowodować, że profecje astrologiczne są niekiedy trafne? Wprawdzie w przypadku Dudycza nie ma mowy o obsesji demonologicznej, ale trudno nie dostrzec — potwierdzają to rozmaite wzmianki w jego korespondencji⁹¹ — że ten bystry krytyk tradycji okultystycznej nie był wolny od uprzedzeń dotyczących obecności diabła i jego służebników na tym świecie.

I jeszcze dwie uwagi. Dudycz zrywa zdecydowanie z poglądem lansowanym przez Melanchtona, że „naturalne i historyczne wydarzenia posiadają oprócz swego bezpośredniego naturalnego i historycznego sensu ukryte znaczenie symboliczne, związane z providencjalnymi planami Boga dotyczącymi zbawienia ludzkości. Ten teofaniczny charakter rzeczywistości wspiera zarazem jego [Melanchtona] wiarę w znaki (*signa*), nawet te najbardziej złowieszcze, i jego przekonanie, że takie znaki nie mogą być ignorowane bez jednoczesnego podania w wątpliwość boskiej opatrności”⁹². Dla Dudycza natomiast *signa caelestia* nie mają żadnego zgoła ukrytego sensu, choć, oczywiście, kontemplacja piękna i wspaniałości wszechświata, a w tym również zjawisk niebieskich skłania go do podziwiania i czczenia boskiej potęgi⁹³. Badacz przyrody powinien wszakże studiować jej zjawiska bez oglądania się na inne autorytety:

„In medio est positum magnum hoc Dei et naturae theatrum — pisał Dudycz do T. Erasta 1 lutego 1579 r. — oculi atque alii sensus ministri philosophiae Dei munere tibi quoque concessi sunt: animum denique ac mentem ex ipsius Dei gremio in te sicut alios, delapsam obtines, nihil abest quod ad contemplationem desiderare plus aliis possis. Age igitur, descende tu quoque in admirandum hoc pulcherrimum quod dixi orbis theatrum: tuis oculis, non alienis naturam intuere, tuos sensus adhibe, quid alii affirmant; audi

⁹¹ Por. np. list Dudycza do P. Monau 27 lipca 1584 (BBR, ms. 19306, nr 100), z którego wynika jasno, że uznawał on opętanie przez diabła za fakt realny.

⁹² S. Caroti, *op.cit.*, s. 120.

⁹³ Jak się wydaje, w trakcie długotrwałej polemiki Dudycza z P. Monau w sprawie komet, ten ostatni zmienił nieco zdanie i nie bronił już astrologii, lecz tylko obstawał przy poglądzie o wieszczym charakterze komet. W liście z 7 września 1580 r. Dudycz pisał tak oto: „Quod astrologiam cum sua divinatione aperte reicis facio doctrinae et pietati tuae convenienter [...] Sed nondum satis intelligo, quomodo sublato toto genere speciem aliquam relinquas. Nam si astrologia divinatix falsa, impia et [...] diabolica est tota, quomodo pii dici possunt ii, qui ex cometis futura praenunciant? Video, quid respondeas: non ex astrorum positu, sed ex sacra scriptura hanc divinationem sumi. Concedis igitur iam mihi id, quod ante oppugnare videbaris, non esse de cometa ex astrorum vana illa arte praedicendum, sed ad theologiam revocas, in qua ipsi nihil potes ostendere, quod privatim ad cometas referri debeat” (BBR, ms. 19306, nr 34).

quidem ita tamen verbis fide adiunge, si rationi, si naturae consentanea loquantur. Sin autem aliena adferant, eadem libertate ac facilitate, qua ab illis dantur tu reice, si quae non satis evolvunt, tu summa contentione ac studio eruere tende. Non haec Pythagoreorum est schola, non theologorum, in quibus auctoritas pro ratione admitti debeat. Soli hunc theologiae honorem habemus, ut quod ex sacris monumentis profert, id sine ulla dubitatione pro sacrosancta et firma veritate recipiamus. Liberum in aliis artibus atque imprimis in naturali philosophia iudicium ingeniosis et politis hominibus relinquimus [...]”⁹⁴.

Te postulaty swobodnej i wolnej od nacisku autorytetów interpretacji rzeczywistości naturalnej płyną zarazem z przekonania, że tradycyjny arystotelizm jest już formacją umysłową niezgodną w wielu punktach z wynikami ówczesnej nauki. Arystoteles bowiem — jak stwierdza Dudycz — był tylko człowiekiem i w wielu kwestiach błędził („hominem tamen fuisse, errare, labi, decipi posse”⁹⁵). Wystarczy tu wspomnieć o jego niewiedzy w sprawach medycznych, którą ujawniają m.in. wyniki badań anatomicznych, jak również w kwestiach astronomicznych. I tak skoro Tycho i Hájek ustalili (na podstawie zresztą obserwacji kolejnej komety), że znajdowała się ona ponad księżycem, a więc na niebie supralunarnym, to w jaki sposób da się utrzymać twierdzenie Arystotelesa, iż powstaje ona z wyziewów ziemskich? Co więcej, jeśli kometa obiega niebo ponadksiężycowe, to czyż można się zgodzić z poglądem Stagiryty, że na niebie nic nie powstaje i wszystko jest niezmiennie i wieczne?⁹⁶ Jak trafnie pisze Cesare Vasoli, „na te pytania tak niepokojące i dramatyczne dla człowieka, który w swych młodych latach przyswajał sobie przez długi okres *littera Aristotelis*, Andrzej Dudycz nie dawał definitywnej odpowiedzi”⁹⁷. Jest wszakże charakterystyczne, że wielkość Erasta upatrywał w tym, że „doktrynę Arystotelesa starał się objaśnić i powiększyć przy pomocy nowych

⁹⁴ *De cometis dissertationes novae...*, k. 24r—v.

⁹⁵ *Ibidem*, k. 28v.

⁹⁶ Por. *Epistolarum philosophicarum, medicinalium ac chymicarum volumen*, ep. 28 (Dudycz do Raphanusa 19 stycznia 1581). W liście do Hájka z 8 grudnia 1580 r. pisał Dudycz m.in.: „Scripsi nuper Wittichum nostrum ex Dania rediisse, Tychonis observationes praedicat. Ostendit mihi etiam specimen huius cometae, qui ante ortum solis adhuc in orientali caeli plaga conspici dicitur, cauda in occidentem longe protensa. Ego eum nondum vidi. Mihi paene persuasit, si verae sint eorum observationes, aetheriae non elementaris esse regionis *phainomenon*. Id si verum est, frustra Aristotelem propugnamus et nostrae cogitationes ac observationes de ortu, de materia, de significationibus ridicula sunt, ut multa alia *philosophemata*. Quod tu in tua nova stella, nisi fallor, scite admodum ostendisti. Sed quia admodum *paradoxon* est, ego certe in iis fui, qui amplius deliberandum censerem, an relicta philosophia in tuam sententiam ire deberem. Nunc, si verum est nullum et hunc et anni 1577 cometam nullam *parallaxin* habuisse, non equidem iam video causam, quam ob rem supra lunam cometam oriri negem. Est id quidem contra placita veterum sapientiae, sed multa sunt alia, in quibus experientia syllogismis illorum repugnant” (AU). W liście do Hájka z 14 grudnia 1580 Dudycz poprawia swe błędne stwierdzenie z poprzedniego listu: „In altera epistola scribebam aethereum esse cometam; caelestem dicere volui, nam aetherea sub luna collocant, quam inferiorem esse cometae ex *parallaxi* video”, BBR, ms. 19306 nr 38.

⁹⁷ C. Vasoli, *op.cit.*, s. 385—386.

zdobyczy naukowych” (*novis inventis*), a *ex professo* antyarystotelesowski traktat o komecie M. Squarcialupiego uważał za najważniejsze na ten temat wystąpienie od czasów starożytnych⁹⁸.

Krytykę arystotelizmu wzmacniał ponadto Dudycz za pomocą argumentów teologicznych, stale zresztą obecnych w myśli filozoficznej i religijnej XVI w. Podkreślał więc, że zdaniem teologów „Arystoteles utworzył jakby szkołę bezbożności”. Etyka Stagiryty ma bowiem charakter czysto ludzki i nie odwołuje się do żadnych boskich sankcji; Bóg tego filozofa zajmuje się wyłącznie wiecznym obracaniem niebios i „niby nędzny jakiś garncarz przywiązany jest stale do obracania koła”. Arystoteles usuwa też boską opatrność, głosi wieczność świata i śmiertelność duszy, a ponadto twierdzi, że istnieje tylko jedno szczęście — tu na ziemi — „które bierze początek od samego człowieka i wraz z nim się kończy”⁹⁹.

Są to twierdzenia o tyle ważne, iż ustalają niejako te granice, poza które Dudycz, tak śmiały przecie krytyk wielu centralnych aspektów tradycyjnej dogmatyki chrześcijańskiej, wyjść nie zamierzał.

Wolno wszakże powiedzieć, że Andrzej Dudycz w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przeszedł poważną ewolucję poglądów. Ten niedawny jeszcze wielbiciel astrologii, zafascynowany wpływem gwiazd na losy ludzkie, odrzucił ją w końcu zdecydowanie i zwrócił swe zainteresowania w kierunku astronomii i nauk ścisłych. Nie przyszło mu to łatwo i *divinationes* nieraz jeszcze zaprzętały jego uwagę¹⁰⁰.

Solitudo Moraviana

(André Dudith à Paskov, 1577—1579)

L'article est un fragment de la monographie en préparation sur André Dudith (1533—1589), un humaniste ougro-italien, homme politique et penseur, qui joua un rôle important dans la vie politique et intellectuelle de l'Europe centre-orientale dans la seconde moitié du XVI^e s.

Ayant quitté la Pologne à la suite de l'échec prohabsbourgeois dont il était un des principaux animateurs, Dudith décida de renoncer au service à la cour. En 1577 il acheta en Moravie un grand domaine avec sa famille. Le lieu n'avait pas été heureusement choisi: Dudith se plaignait souvent dans son ample correspondance du manque d'une société convenable et de la solitude. S'étant engagé dans un procès contre ses sujets, en 1578, il le perdit, ce qu'il attribua d'ailleurs à l'atmosphère confessionnelle hostile (la crainte des catholiques en général et des jésuites en

⁹⁸ *De cometis dissertationes novae...*, s. 24—25 (Dudycz do Erasta 1 lutego 1579). Nie omawiamy tu traktatu Squarcialupiego i repliki nań Erasta. Por. L. Thordike, *History of Magic and Experimental Science*, t. 6, 1959, s. 184—185; D. Caccamo, *op.cit.*, s. 130—131; C. Vasoli, *op.cit.*, s. 375—378.

⁹⁹ *De cometis dissertationem novae...*, s. 23.

¹⁰⁰ Por. L. Szczucki, *Gli interessi matematico-astrologici di Andrea Dudith*, „Rinascimento”, XXXVIII, 1988 [1989], s. 366.

particulier était en ce temps une des obsessions de Dudith). Le procès perdu pesa d'une façon déterminante sur sa décision de vendre les biens moraviens. Dudith prêta à intérêts la somme ainsi obtenue à l'empereur Rodolphe II et, en automne 1579, s'installa à Wrocław où il avait de nombreux amis et des connaissances constituant la compagnie du célèbre médecin Johann Crato von Crafftheim.

Le bref séjour à Paskov projette beaucoup de lumière sur les intérêts intellectuels de Dudith et sur l'évolution de ses sentiments religieux. Quant à ces derniers, il continuait à entretenir des relations proches avec la fraction extrémiste des sociniens de Transylvanie dits nonadorants (Jacob de Chios dit Paléologue), mais malgré sa sympathie pour ce groupement il ne s'engageait pas ouvertement de son côté. Pendant la période paskovienne, Dudith se déclarait officiellement en faveur du calvinisme quoiqu'il entretînt dans son domaine un prédicateur de l'Unité des Frères bohêmes et ait envoyé son fils à l'école des Frères. Les sympathies procalvinistes de Dudith furent à l'origine d'un conflit avec les Frères: terminé sans conséquences graves, il n'en manifesta pas moins les profondes différences des points de vue des deux parties.

Cependant le résultat le plus important du séjour de Dudith en Moravie fut le traité *De cometarum significatione commentariolus*, écrit en 1578 (publié pour la première fois à Bâle en 1579), dans lequel il fit une violente critique de l'opinion selon laquelle les comètes annonçaient des changements et des événements malheureux. La publication de Dudith déclencha une vive critique de certains de ses amis (T. Hájek, P. Monau) qui lui imputaient l'impiété et la mise en doute d'idées reposant sur l'autorité de nombreux siècles. Dudith ne changea cependant pas d'avis et, dans l'apologie perdue de son opuscule et dans une lettre à T. Hájek, du 26 septembre 1580, il élargit même l'objet de son attaque l'étendant aux fondements mêmes de l'astrologie divinatoire. Cette critique emprunte dans une certaine mesure les traces de Giovanni Pico della Mirandola, des critiques contemporains de l'astrologie (T. Erastus, M. Squarcialupi) et de la pensée des antitrinitaires (J. Paleologus) foncièrement opposée à toute tentative de réduire le pouvoir de Dieu sur le monde de la nature. Il vaut aussi la peine de signaler que Dudith était pleinement conscient de la crise de l'aristotélisme traditionnel et de son manque de conformité avec les résultats scientifiques de son temps. Le *Commentariolus* — et la polémique y attachée — marque le divorce de Dudith avec l'astrologie divinatoire, quoiqu'il faille remarquer que plus tard également les divinations devaient maintes fois encore retenir son attention.